N[er] 99. Kraków 30 Kwietnia — Wtorek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 29 kwietnia.

W ocenieniu chwilowego położenia polityki ogólnej w Europie, wyznać musimy, iż przeważną odgrywa rolę wrażenie, z jakiego wydobyć się nie możemy, to jest, iż oczekujemy jakowejś niespodzianki. Zbyt wiele było ich w ostatnich latach, aby nam to oczekiwanie za złe mogło być wzięte, ani się też rumienić będziemy, jeżeli oczekiwanie okaże się mylnem. Zdaje nam się atoli, że się zanosi na jakieś w polityce działanie tajemnicą dotąd okryte, że są jakieś widoki i projekta, które zasłania owa przymusowa dyplomatyczna cisza, ów sztuczny pokój palmerstonowski na zbrojeniu się i obawie oparty, owe nareszcie pozorne zawieszenie wszystkich kwestyj które rozwiązane być muszą.

Wrażenia tego doznajemy zwłaszcza przyglądając się pilnie polityce francuskiej. Uderza w niej niezwykła dwulicowość w tej chwili. Utrzymują dzienniki o jakiemś porozumieniu się Paryża i Turynu w sprawie rzymskiej, na podstawie nowej utopii, ale której następstwem byłoby cofnięcie się wojska francuskiego z Rzymu. Donosi nam o tem także nasz rzymski korespondent. Jenerał Goyon miał to głośno wypowiedzieć. Ewakuacya Rzymu, to w duchu angielskiego przymierza, szczególnie po słowach przez lorda Wodehouse w parlamencie wyrzeczonych. Z innej strony nota w *Monitorze* o wypadkach warszawskich, pogłoski powtarzające się ciągle o księciu Leuchtenberskim w miejscu księcia Couzy, o flocie rosyjskiej mającej przybyć do Cherburga; to znów wszystko na rzecz zbliżenia się do Rosyi. A nadto jeszcze ta oględność dla Rosyi w obec tego co się w Warszawie dzieje, a dzieją się tam zaprawdę rzeczy o których powiemy śmiało, że się Cesarzowi Mikołajowi nie marzyło; owe odwoływanie się do wspaniałomyślności Cesarza Aleksandra w obec systematu tak niesłychanego, iż się zdawało, że w dziewiętnastym wieku Europa nic podobnego już widzieć nie może; nie naprowadzaż na myśl, że jeżeli Francya odstępuje od swojego cywilizacyjnego powołania, jeżeli opuszcza chwilowo postawiony sztandar, że wszystkie słuszne sprawy ją obchodzą, to poświęca ten kierunek dla wymagań chwilowej również konieczności, dla jakichś bardzo wielkich i ważnych politycznych widoków i zamiarów, Francyą obchodzących, bo niezapominamy nigdy, że Napoleon III jest przedewszystkiém Cesarzem Francuzów. Ale tych zamiarów nie wiemy, ani ich dostrzegamy. Widzimy tylko z jednej strony Anglię, z drugiej Rosyą. Z którąż rzeczywiście trzyma lub chce trzymać Francya, bo jak dotąd utrzymywano, z obiema trzymać nie może?....

O sprawie syryjskiéj głucho w téj chwili. Dla czego, gdy Wschód coraz bardziéj nagli swoją sprawą. W Hercegowinie walka krwawa, Porta wysłała Omera paszę z armią, Rosya jak piszą stawia korpus nad granicą Księstw Naddunajskich, — a Anglia jakby w przewidywaniu bliskich zawikłań flotę swoją już na morze Jońskie wysłała. Francya która się zwykle ubiedz nie daje, jak tego dowiodła 1853 wysyłając flotę do Salaminy, okręty swoje tym razem w portach swych trzyma. Wprawdzie są one gotowe na drgnienie telegrafu. Ale miałożby to być znakiem, że Francya nie uważa Wschodu za teatr najbliższych wypadków, lub też czy owa pozorna obojętność jest politycznem wyrachowaniem?...

Anglia uznała Wiktora Emanuela królem Włoskim, poszły za nią dotąd Portugalia, książę Couza i Bej Tunetański. Francya nieuznała wprawdzie, ale stósunków dyplomatycznych nie zerwała, owszem jak mówiliśmy powyżéj nie zerwała bynajmniéj. Ogłoszony też został niedawno list Cesarza Napoleona do króla Franciszka w którym mu prawa jego przyznaje. Również w zawieszeniu jest kwestya tak zwana wenecka, jakby oczekiwano na wypadek próby konstytucyjnéj, którą Austrya dzisiaj rozpoczyna w Radzie Państwa.

Czyż podobne położenie polityczne wyczekujące, taki rozstrój ogólny, taka sprzeczność zasad, interesów, postępowania, taki brak przymierzy, taki systemat równowagi na ogólnéj obawie i niepewności jedynie oparty, może trwać długo, bez sprowadzenia jakowejś zmiany, skutkiem z góry powziętych zamiarów lub z wypadku wreszcie wynikłéj? Trudno uwierzyć w stałość takiego stanu rzeczy, i dla tego przyznaliśmy się do wrażenia, że się na coś niespodziewanego w politycznym świecie zanosi. Przeciw temu atoli przemawia doświadczenie lorda Palmerstona, który pomimo zaciemnionego widnokręgu prześliczną zapowiada pogodę.

Współpracownik nasz przesłał nam wczoraj ostatnie sprawozdanie swoje z posiedzenia sejmu lwowskiego odbytego na d. 27 bm. Zamieszczamy je tutaj. Co się zaś tyczy sprawozdań według protokołów stenografowanych, otrzymaliśmy dopiero takowe z czwartego i piątego posiedzenia. Podawać je będziemy w osobnym dodatku, dzisiaj jedno, jutro drugie, i tak następnie stósownie do tego jak je dziennik *Głos* przyniesie.

Lwów 27 kwietnia.

Już wczoraj wieczór doniosłem był telegrafem, jaki wypadł rezultat wyborów do Rady państwa. Dziś zdam tylko sprawę ogółowo z wieczornego wczorajszego posiedzenia, a przedewszystkiem wytłumaczę niezgodność dwóch wczorajszych depesz pod względem zamknięcia terminu obrad sejmowych. Wnioski stawiane dwukrotnie przez księcia Adama Sapiehę, pierwszy aby dalej obradować pomiędzy wyborami jednej i drugiej kuryi, dopóki z pierwszej nie będą obliczone głosy; drugi, gdy prawdopodobnie obliczenie wyborów z wszystkich trzech kuryj potrwa do późnej nocy, obradować aż dou kończenia obliczenia tego, — nie utrzymały się, a Marszałek odroczył posiedzenie do godziny 6ej wieczor. Tym sposobem wiele wniosków odesłanych do komisyi specyalnej, nie mogło przyjść na stół, lecz z drugiej strony zaprzeczyć nie można, iż komisya ta była przeciążoną pracami, i że większa część wniosków była tego rodzaju, iż do należytego ich obrobienia potrzeba było i dużo czasu i wiele materyałów, jakich niemiano pod ręką i jakich na zawołanie nie można dostać. Nie chcę wchodzić w to, czy tylko te pobudki wpłynęły na odroczenie posiedzenia do wieczora i czy one stały się przyczyną, iż Marszałek odraczając sesyę po południu o godzinie 3½ na wieczór, dodał, iż nazajutrz zbiorą się posłowie jedynie dla odczytania protokólu i usłyszenia rezultatu wyborów do Rady państwa; dość, że już po rozejściu się znacznej części posłów i wśrod gwaru powszechnego oznajmił był najbliższym, bo do loży rodaktorskiej głos jego niedosięgnął, że skrutinium musi być wieczor zakończone i zaraz odczytany protokół, tak z rannego posiedzenia jak i z posiedzenia wieczornego, że zatem p. Zatwarnicki sekretarz w ciągu posiedzenia ten ostatni protokół wygotuje. Doniosłem był przeto w pierwszej depeszy piątkowej, że nazajutrz wybory będą ogłoszone, a już wieczor przesłałem był listę wybranych i uwiadomiłem o zamknięciu a właściwie odroczeniu sejmu na czas nieoznaczony.

Posiedzenie wieczorne zaczął pan Marszałkowicz interpelacyą do naczelnika rządowego p. Moscha względem użycia kwoty 1138 złr. 36 kr. mk. które w r. 1847 złożone były za staraniem ówczesnego komitetu narodowego w Sączu na ubogich włościan kilku wsi sądeckich poszkodowanych przez wylewy i dotkniętych nieurodzajem. Piniądze te do rąk interpelanta złożone, odebrane następnie zostały przez władzę, a mimo zapytań ponawianych w r. 1854, niewiadomo co się z niemi stało; gdy tymczasem są one własnością tych gmin, na które składka była zebraną. Interpelant domaga się wyjaśniania rzeczy i rozdania pieniędzy, powierzając dopilnowanie tego wydziałowi sejmowemu. P. Radca nadworny Mosch nie mógł dać odrazu żądanego wyjaśnienia, lecz przyrzekł takowe następnie uczynić wydziałowi.

Sprawozdawca komisyi specyalnej do oceniania wniosków wszedł na trybunę z ogromnym stosem akt i oznajmił, że kilkadziesiąt przedmiotów w nich zawartych, a mieszczących w sobie wnioski, petycye, skargi, nie mogły być nietylko opracowanemi aby je wnieść na sejm, ale nawet dokładnie odczytanemi. Treść wielu z nich odczytał, która o ilem część ich mógł pochwycić, przedstawia najróżnorodniejsze przedmioty przedstawiane w celach ulepszeń, reform i zmian organicznych lub w celach usunięcia nadużyć albo też w obronie słusznych praw prywatnych jakoteż praw domniemanych i pozornych. Do tych ostatnich liczą się żądania niektórych gmin o lasy, pastwiska, ugory, łąki, pustki itd. Sądzę, że gdyby sejm potrwał dłużej, jużby nie było ponawiania żądań tego rodzaju, które w pierwszej chwili zebrania się jego były podawane. W miarę jak sejm rozwijał swoje czynności, posłowie włościańscy rozpatrywali się w jego celach i nabierali przekonania o jego pawdziwych chęciach służenia dobru publicznemu.

Szczególniej włościanie zachodnich obwodów zaczynali pojmować własciwe przeznaczenie sejmu, a wpłynęły na tę zmianę umysłów praktyczne mowy hr. Adama Potockiego i p. Ziemiałkowskiego, którzy się stali ulubieńcami włościan, tak dalece umieli parlamentarny wykład swój zastósowywać częstokroć do pojęcia włościan. Co też w innem zgromadzeniu prawodawczem nie byłoby na swojem miejscu, jeśliby mówca potrzebował wykładać pierwsze prawdy i elementarne podstawy prawa prywatnego i publicznego, w sejmie galicyjskim stawało się rzeczą niezbędną przez wzgląd na skład jego. Drugim powodem tej zmiany zapatrywania się włościan, było nabycie doświadczeniem przekonania, iż nie mają oni dość zdolności do obradowania nad potrzebami kraju a wreszcie, że im dozwolono wygadać się do woli, tak iż nietylko uczuli, że im lżej się na sercu zrobiło, lecz oraz, że wywiązali się z zobowiązań przyjętych na siebie przed wyborami. Na jednem bowiem z poprzednich posiedzeń słyszeliśmy najwięcej przemawiających włościan. Każdy z nich wnosił skargi bądź osobiste, bądź gromadzkie, a wypowiedziawszy takowe swobodnie, wyczerpał cały ich zapas, tudzież całe bogactwo wymowy swej i wtedy dopiero zaczął poznawać, że są jeszcze inne, wyższe, ogólniejsze potrzeby, sroższe nędze, boleśniejsze cierpienia, straszniejsze krzywdy, niż te jakie się w sferze jednej wioski lub jednej chałupy pomieścić mogą.

Ale wracam do wczorajszego posiedzenia wieczornego. Wymieniam niektóre wnioski, jakie sprawozdawca komisyi specyalnej wymienił, nie odczytując ich nawet. I tak X. Ruczka wniósł o zniesienie ograniczenia prawa prezentacyi kandydatów na posady duchowne; Dr Samelson i inni o ustawę gminną dla miast; Rogawski Karol, aby wydział upoważniony był do przyjmowania wniosków do praw nie koniecznie od posłów, ale oraz od osób prywatnych; Zyblikiewicz, aby do każdego śledztwa przeciw urzędnikom wytaczanego czy to na drodze dyscyplinarnej czy karnej przywoływano asesorów ze stanu nieurzędniczego, to jest z obywateli; X. Polowy o szkoły dla ludu; Dr Samelson, p. Dubs, Kallir o przypuszczenie żydów do równouprawnienia; Borysikiewicz o zmianę ustawy szarwarkowej; X. Ruczka o uwolnienie gmin od obowiązku trzymania Dziennika Praw (o czem już jeden z włościan, jeśli się nie mylę Hebda poprzednio był mówił); hr. Skorupka, aby władze policyjne za zniesieniem się dopiero z senatem akademickim mogły zarządzać postępowanie przeciw studentom (wniosek dawniej jako poprawka wniesiony); X. Ginilewicz, aby protokóły sejmu były w języku ruskim ogłaszane; Zyblikiewicz, o wstrzymanie sprzedaży dóbr kameralnych w Galicyi; X. Łoziński, o wstrzymanie zarządzonej przez bank wiedeński na rzecz pretensyj jego do skarbu sprzedaży dóbr narodowych Jaworów z przyległościami aż do rozstrzygnięcia kwestyi dóbr narodowych; Rogawski o zaskarżeniach proboszcza tuchowskiego na naczelnika powiatu; Adam książę Sapieha, o języku ruskim w szkołach; Smolka, o pomnożenie funduszu wsparcia dla ubogiej młodzieży oddającej się naukom; Wielogłowski, o rozszerzenie czynności towarzystwa kredytowego galicyjskiego do dóbr w W. Księstwie krakowskiem; posłowie z W. Księstwa krakowskiego, o zaprowadzenie kontroli nad urzędnikami. Nie sądźcie, że to już wszystkie wnioski, lub żem wybierał ważniejsze; jest ich jeszcze wiele, których dla gwaru dosłyszeć nie mogłem, lub zanotować dla pośpiechu w odczytaniu ich treści nie wiele obszerniejszej od powyższych moich wzmianek o nich. Wszystkie te wnioski uchwalono ryczałtem odesłać do wydziału sejmowego, który ma zdać z nich sprawę na najbliższem zebraniu sejmowem. Zanim uchwała w tym względzie zapadła, zażądał głosu p. Zyblikiewicz i przedstawił, iż z tego ogólnego odesłania do wydziału sejmowego wyłączyć należy wniosek X. Łozińskiego o wstrzymanie sprzedaży Jaworowa, albowiem gdy termin tej sprzedaży przypada na dzień 16 maja, a tu już kwiecień się kończy, przeto dobra te zostaną sprzedane, zanim wydział będzie mógł dać opinię swoją o wniosku i takowy Izbie przedstawić. P. Zyblikiewicz wnosi przeto, żeby nie tracąc czasu uchwalić jak na teraz petycyę do N. Pana o wstrzymanie tej sprzedaży. Marszałek oznajmił, że jest to nowy zupełnie wniosek, że Izba nie może go wziąść pod rozbiór nie będąc do niego przysposobioną, i wreszcie dał niejakie w tym względzie objaśnienia. Były to pierwsze słowa marszałka po za obrębem niezbędnych i nieuniknionych zapytań, jakiemi są: „czy który z panów chce głos zabrać w tym przedmiocie“, lub „czy Izba zgadza się na ten wniosek.“ Książę Leon Sapieha niejednokrotnie dawał dowody płynnego mówienia, jeżeli nie wymowy parlamentarnej, bo do takowej nie miał dotąd sposobności, lecz szczególną było rzeczą, iż ktoby go po za Izbą nie znał, mógłby mu odmówić nawet tego pierwszego przymiotu niezbędnego do przewodniczenia jakimkolwiek obradom. W tym przypadku książę Marszałek starał się przekonać Izbę, iż podanie takie jest bezzasadne, lecz p. Zyblikiewicz twierdził, że Izbie nie pozostaje w tej chwili nic innego do czynienia i że petycyę zawsze podać wolno. Izba przeszła nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

Na tem się skończyły obrady sejmu, gdyż po krótkiem zawieszeniu takowych, odczytano rezultat wyborów do Rady państwa. Nie głosował wcale hr. Leszek Dunin Borkowski, który był przeciwnym w ogóle wysyłaniu już teraz posłów do Rady państwa, przed ukończeniem organizacyi kraju. Głosowanie odbyło się kuryami, a przytem jak chce ustawa, okręgami wyborczemi.

Odczytano naprzód wybranych z gmin czyli z mniejszych posiadłości. Na 140 głosujących, otrzymali większość głosów: 1) Szymon Tarczanowski, wójt z Haszczowa w obwodzie samborskim; 2) X. Julian Nehrebecki gr. katol. pleban w Kupnowicach w samborskiem; 3) X. Leon Polowy gr. kat. pleban z Kozłowa w brzeżańskiem; 4) Jan Karpiniec, włościanin z Pauszówki w czortkowskiem; 5) Mikołaj Kowbasiuk, włościanin z Wierzbiąża niższego w kołomyjskiem; 6) Walenty Bielewicz, mieszczanin w Mościskach w przemyskiem; 7) Jan Kusiecki, włościanin z Lipy w sanockiem; 8) X. Antoni Mogilnicki, dziekan i gr. kat. pleban w Babczach w stanisławowskiem; 9) X. Michał Kuziemski kustosz kapit. katedr. obrz. gr. kat. we Lwowie, wybrany w stryjskiem; 10) Antoni Rogawski, mieszczanin z Grzymałowa w tarnopolskiem; 11) Antoni Stocki włościanin z Ponikwy w Złoczowskiem; 12) X. Antoni Juzyczyński, rektor gr. kat. seminaryum w Przemyślu, wybrany w Żółkiewskiem; 13) Hr. Adam Potocki w Krakowskiem; 14) Dr Nikodem Bętkowski z Wieliczki; 15) Michał Witalis z Bituszowej w tarnowskiem; 16) X. Ludwik Ruczka pleban rzym. kat. w Kolbuszowej; 17) X. Stanisław Morgenstern, pleban rzym. kat. w Odporyszowie w tarnowskiem; 18) Karol Rogawski właściciel Ołpin w obwodzie sądeckim.

Po ogłoszeniu tego wyboru, powstali Witalis, Tarczanowski i Karpiniec, dziękując za obdarzenie ich zaufaniem, lecz oznajmiając, iż się nie czują na mocy zastępowania sejmu krajowego w Wiedniu, nieposiadając ani zdolności ani znajomości języka. Słowa ich, jeśli je sprawozdania stenograficzne wiernie oddadzą, mogą posłużyć za komentarz ustawy wyborczej i organizacyi sejmu centralnego. Tu tylko, w sejmie krajowym widzieli oni tylko możność uzyskania tego, czy dla siebie lub gminy swojej, czy nawet dla kraju całego, co poczytywali za potrzebne. Nie od razu umieli oni tu uczuć obowiązków powołania swego, ale poselstwo do Wiednia przekraczało ich najdalsze cele. Witalis usprawiedliwiał się nawet brakiem zdrowia, bo też zapewne bardziej nużącą dla niego była kilkugodzinna narada w Izbie i kilkugodzinne zasiadanie w komisyi, niż robota w polu. Sejm uznał powody chwalebne jakie skłaniały tych trzech posłów do uchylania się od obowiązku zasiadania w Radzie państwa i brania udziału w obradach nad losem całej monarchii, lecz odmówił przyjęcia ich dymisyi. Bo i któż ich mógł był zastąpić — inny włościanin, mniej zalet mający, a zarówno niezdolny — wybierać bowiem trzeba było okręgami wyborczemi, jak prawo mieć chce, a nie z ogółu sejmu. Jeżeli sejm wkrótce się zbierze i potrwa czas jakiś, można być pewnym, że nie jeden z włościan złoży mandat swój — ba może i nie z włościan, nie czując się na sile sprostania obowiązkom, które nieograniczają się na siedzeniu na krześle poselskiem.

Na deputowanych z miast i trzech Izb handlowych głosowało 140. Wybranymi zostali: 1) na Lwów Dr. Franciszek Smolka właśc. dóbr i adwokat; 2) na Kraków Dr. Zyg. Ant. Helcel; 3) na Tarnopol Dr. Feliks Rejzner adwokat; 4) na Przemyśl Dr. Teodor Szemelowski adwokat w Samborze; 5) na trzy izby handlowe w kraju, Wincenty Kirchmajer prezes izby handl. w Krakowie; 6) na Stanisławów Jakób Krzysztofowicz sędzia; 7) na Tarnów Julian Gutowski notaryusz w Nowym Sączu.

Na deputowanych z większych właścicieli dóbr głosowało 136; otrzymali większość: 1) Dr. Józef Dietl dziekan i prof. uniw. Jagiel. właściciel dóbr; 2) Leonard Wężyk z Paszkówki w Krakowskiem; 3) Kazimierz Grocholski z Różysk w Tarnopolskiem; 4) X. Litwinowicz biskup gr. kat., 5) Dr. Mikołaj Zyblikiewicz adw. w Krakowie; 6) hr. Kazimierz Dzieduszycki z Niesłuchowa w Złoczowskiem; 7) Karol Hubicki z Nakwaszy w Złoczowskiem; 8) Włodzimierz Cielecki z Byszkowiec w Czortkowskiem; 9) Tomasz Horodyski z Krogulec w Czortkowskiem; 10) hr. Kazimierz Wodzicki z Olejowa w Złoczowskiem; 11) X. Aleksander Dobrzański proboszcz gr. kat. w Jurowcach; 12) Kazimierz Szeliski z Kozowéj w Tarnopolskiem; 13) Alojzy Bocheński z Otyniowiec w Brzeżańskiem. — Razem przeto 38 posłów do Rady państwa.

Po odczytaniu wszystkich nazwisk, sekretarz sejmu p. Zatwarnicki odczytał uwiadomienie dla wybranych posłów, do kogo zgłaszać się mają za swojem do Wiednia przybyciem; a nakoniec Marszałek kilku słowami odraczając sejm, podziękował Izbie za udział jéj w pracach i pilność, tudzież za powolność i wsparcie, jakich w tym krótkim przeciągu zebrania się sejmu doznawał.

Kiedy się sejm na nowo zbierze? Na pytanie to odpowiedź znajdzie się nie tutaj. Ja zamykam moje sprawozdania z obrad sejmowych, lecz nie zamykam uwag, jakie mi nastręczył 12dniowy tok ich, a jakie ośmielałem się czynić niekiedy obok doniesień o tem co się na sejmie działo.

Wydział sejmowy odbierze dziś archiwa i inwentarz od wydziału stanowego.

Dołączam wniosek p. Józefa Piaseckiego posła z Tarnowskiego obwodu posiadłości większéj, złożony u laski marszałkowskiéj i przekazany wraz z innemi jak pisałem wydziałowi sejmowemu.

Wysoka Izbo poselska! Ustawą zasadniczą rozwoju i bytu tak każdéj po szczególe prowincyi jak i całéj monarchii cesarsko austryackiéj, należy uważać jedynie Dyplom Cesarski z d. 20 października 1860 r., jak skoro takowy najmiłościwszy Monarcha za obowiązujący wszystkich, za obowiązujący siebie i swych następców orzekł. Statut przeto organiczny z dnia 26go lutego 1861 roku, rozwijający postanowienia dyplomatu, w niczem nie mógł ubliżać ani krzyżować myśli i woli prawa zasadniczego, jakoż

1) Dyplom takowy w oddziale Iym najdobitniéj wskazał: że władza prawodawcza czyli władza stanowienia, zmieniania i znoszenia ustaw, należy do samego Monarchy za współdziałaniem Sejmów krajowych, rozumie się prowincyonalnych; w oddziale IIim orzekł: że prawo stanowienia nowych podatków, interesa dotyczące monety, ceł, banku, poczt, telegrafów i służby wojskowéj należą także do Monarchy za współdziałaniem rady Państwa; w oddziale zaś IIIim postanowił: że wszelkie inne przedmioty wewnętrznéj administracyi krajowéj dotyczące, należą do właściwych sejmów prowincyonalnych czyli krajowych.

Statut zaś organiczny z dnia 26go lutego 1861 roku władzę prawodawczą przysługującą z oddziału Igo Dyplomu Cesarskiego sejmom krajowym, przeniósł na jeden sejm wiedeński, o jakim niemasz nawet wzmianki w Dyplomie Cesarskim; reprezentacyą krajów w sejmie wiedeńskim dowolnie i więcéj lub mniéj faworyzowaną ustanowił, czyli to co Dyplom Cesarski przyjął za zasadę, zostało w statucie organicznym przyjęte jako wyjątek, a to co podług dyplomu miało stanowić wyjątek, zostało w statucie jako zasada przyjęte. W ogóle myśl kierująca i dysponująca w dyplomie była połączona z autonomią czyli z federacyą wszystkich prowincyj przez sankcyą Monarchy, zaś w statucie odwrotnie jest myśl centralizująca wszystkie kraje prowincyów w jednym sejmie wiedeńskim. Gdy zaś wedle §. 19 lit. *a* statutu organicznego, sejm krajowy powołany jest do obradowania i czynienia wniosków w przedmiocie ogłoszonych powszechnych ustaw, wnoszę przeto:

Aby Sejm krajowy Galicyi i wielkiego Księstwa Krakowskiego rewizyą porównawczą Dyplomu Cesarskiego z dnia 20 października 1860 roku ze statutem organicznym z dnia 26 lutego 1861 r. dopełnił, i dopraszał Najjaśniejszego Monarchę, o przywrócenie autonomii sejmom krajowym, o przywrócenie władzy prawodawczéj z tego dyplomu a mianowicie z oddziału Igo wypływającéj, a następnie o usunięcie centralizacyi w jednym sejmie wiedeńskim statutem organicznym naznaczonéj.

2) Gdy zaś złożona reprezentacya w statucie z dnia 26go lutego 1861 roku tak w sejmach prowincyonalnych jako i w Radzie państwa nie jest w równowadze z interesami prowincyi, bo rolnictwo w trzech częściach, a reszta interesów, jak przemysł, rękodzieła i handel zaledwie w czwartéj części są reprezentowane, pomimo że wszystkie te oddziały interesów krajowych do równéj protekcyi i do równego udziału w sejmie mają prawo; gdy liczba deputowanych do sejmów tak prowincyonalnych jak i do sejmu wiedeńskiego, nie jest zastósowaną do ogólnéj ludności, i dla jednéj prowincyi więcéj a dla drugich mniéj faworyzowaną; gdy wielu obywateli opłacających już niższe już wyższe podatki, mianowicie dzierżawcy dóbr ziemskich i wikaryusze przy plebaniach, do udziału w reprezentacyi krajowéj przypuszczeni nie są, wnoszę przeto:

Aby wysoka Izba przedmiot takowy na zasadzie równowagi i ścisłéj sprawiedliwości rozważyć raczyła, i dopraszała najmiłościwszego Monarchę, iżby statut organiczny z dnia 26 lutego 1861 roku w ten sposób zmieniony został:

a) Iżby liczba posłów na sejm odnośnie do ludności każdéj poszczególe prowincyi była równa i taż sama.

b) Iżby odnośnie do różnorodnych interesów, jakie mają oddzielne posiadłości większe wiejskie, a oddzielne posiadłości mniejsze wiejskie, również jak miasta oddzielnie większe a oddzielnie mniejsze, każde z nich równą liczbę posłów wybierało, czyli jeżeli potrzeba 120 posłów aby każdy z tych czterech oddziałów po 30 posłów, na Sejm wysyłał, oprócz reprezentantów z akademiów i z konsystorzów dyecezyalnych.

c) Aby dzierżawcy dóbr ziemskich i wikaryusze czyli pomocnicy duchowni przy plebaniach, do udziału w reprezentacyi krajowéj byli przypuszczeni.

d) Aby każdy z posłów za wnioski na sejmie czynione, od wszelkiéj odpowiedzialności i dochodzenia na zawsze uwolniony był.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 26 kwietnia.

✲ Dotąd nieogłoszono jeszcze urzędownie zamianowań marszałków obu Izb, chociaż trudno przypuścić, żeby te zamianowania już nie nastąpiły. Zdaje się, jakby czekano jeszcze na wybory sejmu galicyjskiego do Rady państwa. Czyby to dozwalało przypuszczać, że ktoś z łona sejmu galicyjskiego może zostać marszakiem Izby niższej?

Przynajmniej jako symptom przytaczam tutaj, że mówiono o p. Smolce, iż mógłby być mianowany marszałkiem Izby niższej. Bardzo wiele głosów tutejszych i to znamienitszych słyszałem, które utrzymują, że nominacya ta sprawiłaby tu jak najlepsze wrażenie. Wszyscy co byli świadkami sejmu r. 1848, przyznają p. Smolce wielki takt, zręczność i powagę w kierowaniu obradami sejmowemi, a wiemy z tegoczesnych doświadczeń, że to rzecz nie tak łatwa. Ani wątpić, że ta nominacya przyszłaby do skutku, gdyby nie stronnictwo pewne mające ciągle wielki wpływ a wzdrygające się na każde wspomnienie r. 1848. Z tą nominacyą nie da się żadna inna porównać, bo nawet o żadnym innym kandydacie tak dalece nie słychać. Pominąwszy zaś osobiste zalety tej nominacyi, główną jéj zaletą w obecnych okolicznościach byłoby niezawodnie to, iż jest niejako neutralną a to neutralną szczególniej w odniesieniu, któregoby się nawet może nie każdy domyślał, w odniesieniu stronnictw, których raczej w sejmie czeskim, niż niższo-austryackim, szukać należy.

Zresztą, nominacya marszałka Izby niższej nie z pośród posłów niższo-austryackich, a mianowicie wiedeńskich, byłaby niejako oznaką szczerego uwzględnienia żywołów decentralizacyjnych.

Co do prezydencyi Izby wyższej, to ciągle słychać, że arcyksiąże Ferdynand Maksymilian, brat Cesarza, ma być prezydentem, a baron Hübner jego zastępcą, chociaż barona Hübnera nie ma pomiędzy dopiero co zamianowanymi członkami téj Izby. Mówią także wiele, że później następywać będą powoli dalsze nominacye do Izby wyższej.

W Izbie wyższej widzimy prócz 9 świeckich reprezentantów Galicyi i trzech arcybiskupów, lwowskich jeszcze dwóch reprezentantów duchownych z Galicyi i Krakowa, do których nominacyi szczególniejsze przywiązują znaczenie. I tak nominacya superintendenta Haase, ma nie tyle znaczenia dla Galicyi, ile dla innych krajów, gdzie więcej protestantów i dziwią się tylko wszyscy, że właśnie na p Haase padł wybór.

W polityce wewnętrznej główne teraz pytanie prócz nieustającej kwestyi finansowej i weneckiej, czy rząd zechce, aby Rada państwa niemieszcząca w sobie reprezentantów węgierskich i sejm węgierski wzięły samodzielnie w swoje ręce załatwienie i określenie stosunku Węgier do reszty państwa. Różne znowu projekta w tym względzie. Niektórzy radzą aby wybrane *ad hoc* delegacye czy komitety z tych obu parlamentów węgierskiego i niewęgierskiego, porozumiały się z sobą w tym względzie i aby nadal tak samo postępywano w kwestyach wspólnych. Sejm węgierski zajął rzeczywiście stanowisko wyczekujące, z czego możeby się dało wnosić o dobrem jego usposobieniu dla reprezentacyi reszty państwa. Gdyby o tę reprezentacyą wcale nie dbał, toby tak bezwzględnie postę-

pywał, jak postępowały komitaty względem władz niekrajowych.

W polityce zewnętrznéj prócz nieszczęsnego listu ks. Aumale do ks. Napoleona, który tu przedrukowano, rozkupywano i czytano z dziecinną prawie ciekawością, świadczącą cokolwiekbądź o wewnętrznéj próżni i czczości wielu czytelników, największéj zajęcia budzi tu wiadome oświadczenie dziennika urzędowego francuskiego z powodu wypadków warszawskich. Ludzi zimniejszych i wytrawniejszych głównie uderza ten fakt, że w ogóle rząd francuski przemówił o tych wypadkach, cokolwiekbądź dla Francyi obcych. Czy przemówił kiedykolwiek w ten sposób o innych wypadkach obcych, np. o węgierskich? Konkluzya owego oświadczenia jest chwilową, ale sam fakt oświadczenia i duch oświadczenia większe podobno mają znaczenie. Czyż zresztą odwołanie się do dobrych zamiarów cara Aleksandra nie wydaje się tu jakby warunek dobrych z nim stosunków?

Wiedeń 28 kwietnia.

□ Wczoraj i dzisiaj Rada Ministrów zajmowała się jeszcze kwestyą prezydencyi obu Izb Rady Państwa. Dzienniki dzisiejsze mówią, że prezesem Izby wyższéj będzie Arcyks. Ferdynand Maksymilian. Wiem z pewnością, że do téj chwili pomimo usilnych nalegań z rozmaitych stron nawiedzony już raz, w swych dobrych usiłowaniach Arcyksiążę przyjąć téj nowéj próby się wzbrania. W jego mniemaniu, o ile słyszę, załatwienie kwestyi węgierskiéj powinno było poprzedzić otwarcie Rady Państwa; z resztą jéj dalsze działania musiałyby być, w rozległym zakresie zupełnemu odrodzeniu Austryi poświęcone. Półśrodki do wyjścia z chwilowéj trudności, mogą tylko niebezpieczeństwo choroby powiększyć. Reorganizacya zupełna jest konieczną. Parlament jeśli ma się nią zająć, powinien naprzód wyrzec sam, na jakich podstawach dzieło to wesprzeć i dokonać byłoby życzeniem ludów, należących do składu Państwa. System wypowiedziany w patencie cesarskim 20 października nie jest zupełnie tym samym, na jakim się oparły reskrypta 26go lutego. Pierwszy jest bliżéj federacyi, drugi bliżéj centralizacyi konstytucyjnéj. Kto ma między temi dwiema drogami rozstrzygnąć? Dzienniki wskazują i słusznie na parlament który się otwiera jutro. Lecz wskazują razem i na trudności jego położenia. *Presse* idzie nawet tak daleko, że odmawia swe z góry zaufanie krajów Austryi, gdyż powiada, że nie wyszedł z ich wolnego wotowania, lecz że jest wynikiem złamanego pod przemocą swych własnych nadużyć dawnego bezrządu.

Od parlamentu zależyć będzie przeto, podnieść wprzód swe własne znaczenie w obec Austryi i w obec Europy, potem wzbudzić przekonanie ogólne, że odrodzenie Państwa, przedsięwzięte w imie zasad odpowiednich potrzebom, może być dokonane z pożytkiem dla wszystkich.

Jak parlament z tego podwójnego obowiązku się wywiąże, zobaczymy w ciągu jego obrad.

Pierwsze dni zejdą na ukonstytuowaniu się. Nastąpią potem propozycye rządowe. Jakiemi one będą: niewiadomo. Wielu mniema, że kwestya węgierska przyjdzie naprzód. Rząd myśli, że w téj kwestyi miałby większość za systemem centralizacyi konstytucyjnéj. Odniósłby dwa zwycięstwa razem. Lecz byłaby to próba niebezpieczna, jeżli system oparty na patencie 20go [illegible] ostatniem słowem. Dla tego myślą drudzy, że zostawując kwestye zasadnicze polityczne na stronie, rząd weźmie naprzód kwestyę finansów w rękę. Potrzeby są wyraźne. Bankructwo byłoby ogólną klęską. W imie tych potrzeb i dla tych względów Rada Państwa, może przyłoży swój głos do już nadanych przyrzeczeń konstytucyjnych, dla obudzenia kredytu i zaufania tak w kraju jak zagranicą. Lecz i ta próba wydaje się wielu, nie tak pewna skutku, jakby sobie życzono. Bardzo więc być może, że rząd przedstawi Radzie Państwa, tylko budżet na r. 1862 i zawezwie do rozbioru w oddziałach, żeby uniknąć wszelkich rozpraw ogólnych i publicznych.

Donau-Zeitung prawie ten plan odsłoniła, mówiąc wczoraj, iż *dyskusya musi umilknąć* i że *chwila działania nastaje.*

Wyborną jéj dają na to odpowiedź *Neueste-Nachrichten.* „Gdzie jest pyta ten dziennik, ów olbrzym mądrości politycznéj, któryby śmiał wziąść na swe barki tę masę ludów, już rozpadającą się i potrafił ją połączyć i wynieść zwycięsko z nadchodzącej burzy wypadków europejskich?"

I kończą temi słowy: „Niech ucichną raczéj te szalone, zawsze prowokujące głosy, które sieją nieufność lub oburzenie, i które dziś w surowości i dumie, rodzą jeszcze środki gwałtowne niepomnąc, że każdy taki środek byłby tylko ostatnim środkiem zniszczenia."

Wiedeń 28 kwietnia.

* W onegdajszem ogłoszeniu *Gazety wiedeńskiéj* o nabożeństwie przed otwarciem Rady państwa nie było wyraźnej wzmianki o samejże uroczystości tego otwarcia. Wielu się dziwiło z tego powodu i dziwi się jeszcze, bo do tej chwili nie ogłoszono nawet zamianowań prezydentów obu Izb. Znajdujemy się już w przededniu otwarcia Rady państwa a nie wiemy jeszcze, jakich ona będzie miała kierowników, co przy zasadzie nominacyi tych kierowników przez koronę, tem pożądańszą jest rzeczą. Gdyby oni mieli być wybieranymi, toby przynajmniej według rozpoznania stronnictw z wszelkiem prawdopodobieństwem wnosić można, na kogo się większość zgodzi. Dziś postawiono tylko wolne pole domysłom, które, gdyby z takim pośpiechem nie działo się wszystko, mogłyby się przynajmniej na to przydać, że przez wyjawianie i rozbieranie ich w dziennikach mógłby rząd chociaż w przybliżeniu dowiedzieć się o życzeniach większości.

Ciągle wymieniają różnych kandydatów do lasek marszałkowskich Rady państwa. Ostatecznie atoli zdaje się przeważać to zdanie, że się znowu skończy na tych kilku ludziach, których w razie potrzeby stawiają na wszelkich ważniejszych stanowiskach.

I tak między innymi słychać znowu o baronie Lichtenfelsie, który ma teraz zostać zastępcą prezesa Izby wyższej. Niezwykłą, bardzo szybką i ruchliwą odbył ten mąż stanu karyerę. Niedawno bowiem był on szefem sekcyi w ministerstwie sprawiedliwości pod hr. Nadasdy, potem posłanym został do dawnej stałej rady państwa a osiągnąwszy niejakie wawrzyny w czasie zeszłorocznych posiedzeń wzmocnionej rady państwa, został wkrótce drugim prezesem sądu najwyższego a nakoniec prezesem Rady stanu i dożywotnim członkiem Izby wyższej. Jakim sposobem da się pogodzić ewentualne kierownictwo w Izbie wyższej z prezesostwem Rady stanu, która jak wiadomo, przeznaczoną jest przedewszystkiem do przygotowawczej pracy prawodawczej sejmowej, na to zaprawdę trudno odpowiedzieć, na to zdoła chyba tylko odpowiedzieć teraźniejsza, pełna zagadek i nieodgadnionych tranzakcyj rada ministrów.

Skoro zaś o radzie ministrów mowa, to wspominam przy tej sposobności, że pogłoski o przesileniu ministeryalnem, któreśmy już dawniej jako nieustające w dawnych warunkach i okolicznościach oznaczyli, znowu powstają. Łączono je już przed kilku dniami z przybyciem Prymasa i kilku mężów stanu węgierskich do Wiednia i z jakąś walną naradą pod przewodnictwem samego Cesarza.

Może jak z łona sejmu węgierskiego wyjdzie ministerstwo węgierskie, tak i z łona Rady państwa wyjdzie nowe ministerstwo dla reszty państwa z krajowemi zastępcami wszystkich większych krajów w radzie ministrów. Może mi wkrótce wypadnie donieść o tem, a tymczasem powtarzam to, o czem w ostatnim liście wspomniałem, że owo jakieś wyczekiwanie sejmu węgierskiego nie jest bez znaczenia, jest dowodem taktu, z którego doradzcy korony także z taktem korzystać powinni, kiedy się Rada państwa zbierze, a to tem więcej, że Rada państwa we wszystkiem wyprzedzić ich może, tak samo jak już sejmy krajowe częściowo wyprzedziły.

Wracając tedy do Rady państwa i wspomnianej nominacyi jéj prezesów nadmieniam dalej, że jak pogłoska o przewodniczeniu arcyks. Ferdynanda Maksymiliana w Izbie wyższéj, ciągle się utrzymuje, tak co do przewodnictwa w Izbie niższéj wielka ciągle wątpliwość. Dziś już niby z wszelką pewnością wspominają niektórzy o hr. Gleispach, marszałku sejmu styryjskiego, który zasiadał w sejmie r. 1848 i znanym jest z dosyć liberanych zasad. Gdyby tak było, toby się sprawdziło, co niektórzy utrzymywali, że koniecznie chciano kogoś z wyższych stanów obdarzyć tą godnością, aby niejako nie urażać wielu posłów Izby niższej wysoko urodzonych (!). Najprzód tedy ofiarowano tę godność hr. Nostitz, marszałkowi czeskiemu, ale jéj przyjąć nie chciał.

Co się zaś tyczy zastępcy prezydenta Izby niższej, to mówią dziś z taką samą pewnością o wszechstronnie używanym i dla wielu niezbędnym baronie Kalchberg, któremu wiele rzeczy przyznają, ale mniej podobno wielkie uzdolnienie do kierowania obradami w tak różnorodnem zgromadzeniu, jakiem będzie Izba niższa, albowiem miano tu sposobność poznania téj strony zdolności p. Kalchberga.

Drugim kandydatem, przynajmniej na zastępcę prezydenta Izby niższej rzeczywiście p. Smolka, o którym się rozpisałem w ostatnim liście. Chcieliby niektórzy przynajmniej tym sposobem zadowolnić różnorodne składowe części Rady państwa.

Skoro o tem zadowolnieniu różnorodnych części mowa, to wspominam tu o zamiarze, który podobno rzeczywiście rozbierano w sferach wyższych, aby mianowicie N. Pan otworzył Radę państwa nietylko w języku niemieckim, ale i w jednym ze słowiańskich, którym byłby — polski....

N. Pan ma uroczyście mową od tronu otworzyć Radę państwa w przyszłą środę 1 maja. W tym celu mają się zgromadzić obie Izby razem w t. z. sali rycerskiej zamku cesarskiego.

Jutro tylko arcyks. Rainer, prezes rady ministrów, ma wprowadzić prezesów. Po jutrze zaś we wtorek wieczór ma być przyjęcie posłów u ministra Schmerlinga.

Zachodzi teraz pytanie bardzo zajmujące, jak się usadowią i względem siebie postawią stronnictwa w Izbie niższej. Posłowie niemieccy z Czech chcą tworzyć jakiś lewy środek. Kto jednak siędzie na lewicy Izby całej? Pomiędzy posłami niemieckimi brak do utworzenia takiej lewicy Brestla, Szuzelki, Bergera itp. Posłów innych krajów nie braknie podobno do tego.

Słychać, że br. Agenor Gołuchowski wcale nie przybędzie do Wiednia na teraźniejsze posiedzenia Izby wyższej, której jest członkiem dziedzicznym jak wiadomo.

Warszawa 24 kwietnia.

Rząd niechce uznać tego co wszyscy widzą, ujrzeć tego co jest jasne jak słońce, że rzezie, bezprawia, gwałty nieuspokoją narodu; chirurgiczne operacye na jego ciele nie polepszą pozycyi rządu. Dla tego jesteśmy świadkami nowych zakazów i ścieśniań. Targnienie się na religią, zakazy śpiewów i procesyj pobożnych, szalone projekta ewakuacyi kościołów szybko rozchodzą się po kraju i egzaltują najobojętniejsze przeciwko rządowi umysły. Zamykanie szkół wspiera także agitacyę W sobotę zakazano śpiewać po kościołach, w niedzielę we wszystkich kościołach śpiewano. Ajenci dyrektora komisyi wyznań spisywali studentów śpiewających, wskutek czego dyrektor gimnazyum filologicznego aresztował kilku malców z 3ej klasy i niemiłosiernie ich ochłostał. Koledzy obitych z których najstarszy ma lat 12 lub 13, zebrali się przed mieszkaniem dyrektora Kaulbarsa, który przez cały ciąg panowania cesarza Mikołaja był gorliwym wykonawcą systemu ciemnoty, i który w czasie 40 dni wolnych w Kuryerze ogłaszał że się podał do dymisyi) i wybili szyby w jego mieszkaniu. Za ten figiel dziecinny, dyrektor komisyi oświecenia, p. Wielopolski, który prócz zamykania nic jeszcze w kwestyi reorganizacyi nie zrobił, kazał zamknąć 3cią klasę gimnazyum. Dziwny to sposób zaprowadzania porządku w szkołach. Odebranie możności kształcenia się dzieciom jest zaprawdę sposobem stojącym na wysokości rozsądku figlarnego dzieci, tłukących szyby. Dzieci stracą rok cały a przez to ucierpi całe społeczeństwo; zaś przez próżniactwo zachęca ich p. dyrektór oświaty do podobnych figlów. Jeżeli rząd chce żeby młodzież spokojnie i pilnie oddawała się naukom, niechaj nie zmusza ją do oporu, niechaj nie wydaje rozkazów obrażających religią i zdrowy rozsądek. Zamiast zmienić system pedagogiczny wyrachowany na ociemnienie i odsunąć nauki niepotrzebnie trudzące umysł a mające na celu tylko wynarodowienie; zamiast ułożenia innego programatu nauk i oddalenia dyrektorów, inspektorów i profesorów nieudolnych bez charakteru i nienawidzonych nie tylko przez młodzież lecz wszystkich którzy ich znają, zamiast zniesienia cielesnej kary, która odziera ze wstydu młodzieńca i budzi w nim szkodliwe fizyczne namiętności; zamiast zajęcia się założeniem szkół wiejskich i uniwersytetu, dyrektor oświecenia i wyznań zamyka szkoły i rózgami chłoszcze za modlitwy. Nie na stronie młodzieży tu wina, lecz na stronie władzy szkolnej, na stronie Dyrektora, który miał być dla kraju rękojmią narodowej organizacyi szkół!!! Młodzież nasza jest pełna chęci do nauki ale trzeba jej dać możność uczenia się, będzie ona spokojną gdy się z nią po ludzku i po ojcowsku obchodzić będą, gdy nie będą jej prowokować przez zakazy i obrażanie uczuć narodowych.

W czasie, kiedy potrzeba oświaty została ogólnie poczutą, kiedy księża zaczynają uczyć włościan czytać i pisać, a obywatele o ile mogą zakładają szkółki wiejskie, rząd zamyka szkoły i przez szczeliny sklepień naszego więzienia nie pozwala błysnąć promieniom oświaty. Smutny jest taki stan ale smutniejsza, że wszystkie gwałty i zakazy pokryte są imieniem człowieka noszącego polskie nazwisko.

Nierozsądne postępowanie szkolnych władz i prześladowanie młodzieży za to, że jest polską nie rosyjską nawet w instytutach rządowych dla panien (w Puławach i na Niecałej ulicy), wywołało opór i sceny nieposłuszeństwa. Profesora języka rosyjskiego który po brutalsku do nich przemawiał, dziewczęta wypędziły z klasy kałamarzami i oświadczyły że nie będą chodzić do klasy, jeżeli nie zmienią nauczycielów, a na drugi dzień zakupiły wotywę, podczas której brzmiały rozrzewnione ich głosy w hymnach oddawna po kościołach śpiewanych, a teraz przez rząd zakazanych. Nie propaganda wywołuje takie objawy, lecz systemat którego się władza trzyma.

Wspomnieliśmy o szkółkach wiejskich, których tyle rząd naznosił. Dzisiaj z prywatnych funduszów powstają ochronki i wiejskie szkoły. Obywatele nasi pojmują potrzebę oświaty dla ludu, życzyćby tylko należało żeby powszechniej i energiczniej zajęli się jego oświatą. Każda wieś powinna mieć swoją szkołę. W braku nauczyciela powierzyć naukę czytania proboszczowi, organiście, niechaj wreszcie panie i panny nasze czas swój nauce ludu poświęcają. Nie będzie to czas stracony, owszem najlepiej użyty. Dzisiaj nie można pożyteczniej służyć krajowi, jak przez rozszerzanie oświaty gruntownej, wstrzemięźliwości i własności pomiędzy ludem. Towarzystwa wstrzemięźliwości dotąd były przez rząd Królestwa zakazane a przynajmniej źle widziane, co na jedno wychodzi. Gdy się objawi powszechne dążenie w tym kierunku władze opierać się nie mogą, bo chociaż pojedynkiem mogą każdemu gwałtem wlewać wódkę do gardła, nie mogą przecież zmusić całego narodu, jeżeli on pić nie zechce. Zaprowadzenie wstrzemięźliwości jest obowiązkiem proboszczów; fundament moralny założywszy przez oświatę i moralność, przyspieszą oni ogólną pomyślność, której znowuż pierwszym warunkiem jest uwłaszczenie włościan. Kraj wymaga śpiesznej pracy w tym względzie. W wielu bardzo miejscach lud niechce nawet słyszeć o oczynszowaniu, jużto dlatego że oczynszowanie nie wiele byt poprawia, jużto spodziewa się uwłaszczenia o czem wieść cały kraj przebiega, jużto z powodu że jest przez podżegaczy podburzany, jużto nakoniec że oczynszowanie według systemu w dobrach rządowych połączone jest z kolonizacyą, a wieśniakowi żal chaty w której się urodził i nie chce przenosić się na nową siedzibę i na nowe pole. System kolonialny jest szkodliwym pod wielu względami, co nieraz wskazywaliście. Wsie skupione w gromadę powinny koniecznie być zachowane. Nie należy rozrzucać gospodarzy i oddzielać ich od siebie, bo to wypacza ich charakter narodowy i towarzyskiego ducha, egoizmuje i gubi tradycye ojczyste. Korzyści ekonomiczne jakie przemawiają za systemem kolonizowania, ustąpić powinny przed względami [illegible] dami ekonomicznemi.

Wojsko, działa, i namioty nie ustąpiły z ulic. Patrole dniem i nocą chodzą dotąd po mieście; przed dwoma dniami znaczny oddział wojska powieziony został koleją żelazną z Warszawy na uśmierzenie Łodzi, miasta fabrycznego zamieszkałego głównie przez osadników niemieckich. Wiecie już zapewne od dni kilku o zaburzeniach w Łodzi mających oddzielny zupełnie charakter od manifestacyj narodowych. Stagnacya w handlu oddziałała na przemysł krajowy i wielu fabrykantów pozbawiła chleba. Liczba żebraków powiększa się, bieda dokucza, a ponieważ wywołał ją systemat rządu przeciwny interesom kraju, więc też bieda ta uzbraja się niechęcią przeciwko rządowi.

Wszystkie te i tym podobne objawy, przemawiają za potrzebą zmian i reform, któreby społeczeństwo wprowadziły w normalne położenie i dozwoliły mu swobodnie rozwijać swą czynność. Środki gwałtu i bezprawia rządu wywołały ową stagnacyę; one to budząc nieufność i odbierając nadzieję w spokojne załatwienie agitujących się kwestyj, tamują produkcyjną pracę zabijając handel i przemysł.

W jednéj z poprzedzających korespondencyj donosiłem o konfiskowaniu wszystkich zagranicznych gazet. Obecnie znowu mimo szumnych obietnic, powrócono do dawnego zwyczaju mazania i zacierania dzienników.

Pogłosek w mieście mnóstwo. Wspomnę o takich, które mogą się spełnić. Powiadają, że rząd ścieśniając coraz bardziéj urzędników w celu zamknięcia im sposobności do komunikowania się z ludnością, rozkaże im przebywać w biórach od 8éj zrana do 9éj wieczór. W 1846 roku był już raz wydany przepis siedzenia w biórach do godziny 9téj. Jest także pogłoska, że chwycono się środków muchanowskich, wysłano podżegaczy dla burzenia ludu wiejskiego, a równocześnie dano rozkazy surowego postępowania z nim w razie zaburzeń : taki system ma na celu zwiększenie rozdziału w narodzie, powiększenie oburzenia włościan na właścicieli. Mówią także o sprowadzeniu do Warszawy pułków złożonych z baszkirów, nogajców, kałmuków i innych *cywilizowanych ludów,* dla zaprowadzenia *porządku* w Warszawie. Jeżeli sprawdzi się ta pogłoska, oczekiwać należy straszniejszych jeszcze i krwawszych scen niż te, których w lutym i w kwietniu Warszawa była świadkiem.

Wskazówek, z którychby można zapowiedzieć zmianę systematu rządowego, niemamy; owszem wszystko zapowiada trwanie ucisku i prześladowania. P. Platonów, komisarz cesarski w Królestwie, z ogromną władzą i wpływem na Gorczakowa, jest zwolennikiem represyi i panowania Namiestnika nad prawem. Według niego „postęp regularny" społeczeństwa, wówczas jest możliwy, gdy się odbywa w szrankach ślepego posłuszeństwa żołnierstwa i jest popierany przez rózgi, bagnet i kaut. Jest to zimny biórokrata, człowiek niepojmujący zwyczajów i potrzeb narodu, nie znający praw, a któremu głównie oddaną została praca nad projektami do Rady Stanu i obowiązek czuwania nad Namiestnikiem.

Dnia 23 b. m. w szpitalu św. Rocha umarł akademik Hipolit Zarzycki z ran odniesionych w rzezi 8go kwietnia. Zdolności, charakter zacny i poświęcający się, wyrobiły mu szacunek i miłość kolegów i znajomych. Zmarłych z ran chowają w nocy kozacy i żandarmi. Jutro ma być pogrzeb Zarzyckiego. Zamknięcie szkoły realnéj w Kaliszu o którem donosiłem wam kilka dni temu, w dzisiejszych dopiero gazetach ogłoszone zostało. Dzisiaj także Dyrektor wyznań powtórzył zakaz śpiewania pieśni pobożnych po kościołach.

Paryż 23 kwietnia.

B. Potępiał książę Tayllerand zbytek gorliwości i miał po części słuszność. Doświadczam w téj chwili skutków zbytniéj chęci przysłużenia się czytelnikom świeżemi wiadomościami. Książę Napoleon nieopuścił Paryża. Nie będzie się strzelał z księciem d'Aumale. Podzielałem w tym punkcie złudzenie prawie całego Paryża, które w chwili w której pisałem ostatni mój list, był przekonanym o mającém nastąpić rycerskiém spotkaniu. Niepodobna przypuścić na chwilę, ażeby okoliczność, o któréj jak o pewniku mówili ludzie poważni, zbliżeni do wysokich sfer rządowych nawet bliżsi księcia, okoliczność, która dała powód do grubych bardzo zakładów po klubach, miała być jak twierdzą niektórzy, tylko wykoncypowanym złośliwym pomysłem nieprzyjaciół dynastyi panującéj, rodzajem miny podłożonéj pod część gmachu, który broszura księcia d'Aumale jakoby programat orleanistowski z frontu atakowała. Nie, pojedynek księcia Napoleona nie jest utworem czysto wymyślonym. Musiał mieć pochodzenie więcéj szlachetne i logiczne, czego dowodem najlepszym jest powszechna w niego wiara. Śmiało można powiedzieć, że naród uczuł potrzebę rycerskiéj solucyi, a tymczasem niepodobna przypisywać intrydze lub fantazyi to co miało racyę bytu. Dochodzić stopnia rzeczywistości i oceniać wielkość pochodzenia niepodobna. Krzyżują się w tym względzie tysiące wersyj, spisaćby ich było trudno, a cóż dopiero ocenić. A potém czy podobna dać teraz wiarę choćby najpewniejszym zaręczeniom, doznawszy tak oczywistego zawodu. Słyszałem naprzykład z ust wiarogodnych szczegół, o którym nigdy dawniéj niewspomniano, a który jednak zaręczano mi, że jest prawdziwy. Cesarz teraźniejszy miał mieć będąc jeszcze tylko księciem Ludwikiem Napoleonem w Londynie zatarg z księciem Nemours podobno o jakieś w towarzystwie uchybienie, wyzwał go i nieuzyskał zadosyć uczynienia. Tę okoliczność przytaczają teraz jako dowód, że dobrze książę Napoleon zrobił niewystępując osobiście w obronie zarzutów poczynionych mu przez księcia d'Aumale. Co bądź jest fakt, które go trudno zataić, to jest, że opinia publiczna postępowania księcia niepotwierdza.

Mam przed sobą pismo pod tytułem: *La brochure du duc d'Aumale.* Jest to złośliwe w niektórych miejscach trafne ale w ogólności słabe odparcie ataku orleanistowskiego. Bo w rzeczy saméj broszura księcia d'Aumale nosi cechę manifestu stronniczego. Autor refutacyi naśladował anonymy. O ile mi wiadomo nie jest to pismo zapowiedziane i w sferze rządowéj poczęte. Tamto już było wydrukowane, ale z powodów niewiadomych nim jeszcze wyszło na widok publiczny, zniszczone zostało. Powiadają, że kilku uprzywilejowanych czytało tę replikę i znaleziono ją wreszcie słabą. Bo w położeniu jakie wystąpienie księcia d'Aumale utworzyło, polemika zawsze mdłym tylko będzie środkiem. Milczenie jużby w takim razie było skuteczniejsze. Ale milczenie absolutne. W piśmie „*la brochure du duc d'Aumale*" jest ustęp obcho- [illegible] autor Ludwikowi Filipowi [illegible] łudzenie Polaków i dodaje wyrazistym drukiem: „Polacy czują dobrze, że Cesarz Napoleon III nie jest Ludwikiem Filipem."

A ponieważ na broszurach skończy się walka, broszury więc sypią się. Porodził jednę legitymista pan Pommareu, bo legitymiści radzi ze zwady dwóch nieprzyjaznych sobie dynastyj potępiają więcéj niemi księcia d'Aumale Burbona niż Bonapartego. Pan Pommareu na obydwóch szermierzy uderza.

Krążą też i dowcipy, z tych nie jeden płaski, ale czasem i dotkliwy.

W tych dniach na jednym z klubów w którym znaczna część członków legitymistowskich mieści się głośno, słyszeć się dał ten frazes. „Jakże chcecie żeby się ks. Napoleon bił z d'Aumalem skoro ten ma *de la corde de pendu.* Znacie przysłowie francuskie nie dające się na nasz język poczciwy przełożyć. Wiecie także że ks. d'Aumale jest spadkobiercą kilkudziesiąt milionowéj fortuny, po zmarłym tragicznie, bo przez powieszenie się sędziwym ks. Bourbon Condé ojcu ks. d'Enghien. Śmierć ta w pierwszych dniach panowania Ludwika Filipa wydarzona, dotąd grobową tajemnicą pokryta. Téj okoliczności broszura odpowiadająca nie przepuściła także.

Skończywszy ten smutny proces dwóch książąt którzy zajęli potężnie ciekawość przez kilka dni, nastręczyli sposobność plotkowaniu jakiś czas i wyjdą ranieni obydwa wobec opini publicznéj ale nie w równym stopniu. Jeden z nich może w danym czasie poczuć dolegliwiéj rany, z łatwością czytelnicy odgadną którego.

Monitor dzisiejszy po długiem milczeniu przemówił i boleśnie nas dotknął. Wypadki 8 kwietnia w Warszawie wydarzone, krew niewinnych przelana, zimne rządowi sprawiła wrażenie. Usuwa on się od solidarności narodowéj. Nie chce ażeby posądzano go o wspólność uczuć z Francyą. Nota sprawi bez zaprzeczenia złe wrażenie, chociaż jest spowodowana widokami i koniecznością położenia politycznego Francyi. Cesarz chce unikać tego roku wojny. Życzenie to jest wspólne wszystkim europejskim mocarstwom. We Włoszech parlament poparł zręczną politykę br. Cavour; Garibaldi się utemperował czyli raczéj pomiarkował. Z téj strony położenie nie grozi na teraz. Ale na Wschodzie rzeczy się mają inaczéj, tam niebezpieczeństwo wzrosło. Anglia, Turcyą przeciw Francyi burzy. Lord Dufferin nadzwyczajny pełnomocnik Anglii w Syryi podał się do dymisyi, a Ismail Basza (jen. Kmety) niecierpiący Francyi opuścił Beyrouth i udał się do Londynu nie zatrzymany w Paryżu tylko li niezbędną do doczekania się pociągu chwilę. Ismail Basza poróżnił się z dowódcą wojsk francuskich. Termin pobytu korpusu francuskiego w Syryi upływa z dniem 5go czerwca. Francya na Wschodzie tylko jedną Rosyą może się przeciw Anglii posługiwać. Rosya Francyi ciągle usiłuje przypisywać wpływ jeżeli nie materyalny to moralny przynajmniéj, która myśl w Polsce kłopotów przysparza. W tym kółku interesów rzeczywistych bieżących i mylnych pojęć kręcić się będą sprawy dopóty, dopóki przez wytężenie sprężyn nie nastąpi pęknięcie. Wtenczas rachmistrze polityki i wynalazcy równowag przymierzowych, doczekają się położenia którego przewidzieć niepotrafili. Ambasada rosyjska w tych czasach wiemy, że natychmiast używała środków celem sparaliżowania wpływu, jaki usiłowano wywrzeć, przedstawieniem czynów dokonanych. Hr. Kisielew przeważył skargi nieszczęśliwych, stłumił głos interesu. Dowiemy się zapewne niebawem, jakim kosztem zyskano umorzenie billansu niedoli. Maronici prześcignęli Polaków nie w sercu ale w głowach ministeryalnych francuskich. Zobaczymy jakie będą skutki rozbratu głowy z sercem narodu, który jak zawsze żywego współczucia nam nieodmawia. Hr. Montalembert wydał drugi list adresowany do hr. Cavour. P. Montalembert rokuje Włochom przyszłość podobną do Izraelitów. Mają oni być po świecie rozproszeni, i kilkunastowiekową niewolą za targnięcie się na władzę doczesną Papieża ukarani.

Siècle przypominając dawne sympatye b. para Francyi, zapytuje czemu tłómacz Księgi pielgrzymstwa nie zajmie się raczéj teraz obroną tak dawniéj przez niego cenionych praw.

Londyn 21 kwietnia.

L. Na posiedzeniu parlamentu przeszłego tygodnia najważniejszą czynnością było przedstawienie tegorocznego budżetu przez kanclerza skarbu. W mowie obszernéj przez trzy godzin trwającéj, p. Gladstone starał się wyłożyć cały stan finansowy kraju, z wymienieniem źródeł jego i rozchodu w porównaniu z ubiegłym rokiem. Według przedłożonego budżetu rozchody skarbu na rok 1861, obliczone są na 69,900,000 fst. Zeszłego roku budżet rozchodów stał na 73,664,000 fst. z których aktualnie wydano tylko 72,842,000 fst. zrobiono zatem blisko 3,000,000 fst. oszczędności na rok bieżący. Zapowiedzeniem téj oszczędności kanclerz skarbu szczególniéj ujął dla siebie Izbę tem bardziéj, że się jéj najmniéj spodziewano, owszem obawiano się deficytu. Nadto p. Gladstone daje nadzieję, znaczniejszego wzrostu przychodów w tym roku. Przeszłego roku przychody te wynosiły 70,823,000 fst.; w bieżącym zaś roku spodziewa się, że będą o milion więcéj, niewliczając w to jeszcze ¾ miliona mających ratami wpłynąć od Chin. I tak zestawiwszy rozchód (69,900,000 fst.) z przychodem (71,823,000 fst.) pozostaje 1,923,000 fst. przewyżki, która suma albo nadal zachowa się w skarbie, albo ku zmniejszeniu jakich podatków będzie obróconą. Jakoż i na ulżenie tych nawet miano wzgląd w tegorocznym budżecie, rzecz nader rzadka w tegoczesnych budżetach naszych krajów. Kanclerz zniżył dotychczasowy podatek dochodowy (income tax) z 10 na 9 pensów od funta sterlinga od dochodów 150 fst. przenoszących, a od niższych z 7 na 6 pensów. Zniósł nadto całkiem i na zawsze taksę (605,000 fst.) od papieru, oprócz zmodyfikowania wielu pomniejszych a dla drobiazgowości swéj utrudniających pobór. Od cykoryi, jako psującéj czystość kawy, zdublował taksę, nieco także od sprzedaży tytuniu jako rzeczy zbytkowej. Nadmieniam o tem umyślnie, dla zaprzeczenia temu, co się niektórym dziennikom zagranicznym podoba ogłaszać, jakoby finanse Anglii były w złym, a nawet najgorszym stanie. Zniesienie taksy papierowéj wielkiem będzie dobrodziejstwem dla piśmiennictwa, nową dźwignią dla oświaty. A oświata jest potęgą, na czem się Anglicy najlepiéj poznali, i ciągle tego dowody na sobie dają. Cały ten budżet p. Gladstona będzie jeszcze w szczegółach przez Izby rozbierany. Co się ważniejszego wtedy nastręczy, o tem później wam doniosę. Tu tylko dodaję, że w skutek zawartego traktatu handlowego z Francyą, p. Gladstone spodziewał się tego roku od przywozu win francuskich mieć 830,000 fst. straty dla skarbu, lecz pokazało się, że poniesiona strata była tylko 493,000 fst. mało co więcéj nad połowę.

Na piątkowem posiedzeniu Izby wyższéj, lord Ellenborough zrobił zapytanie: czy rząd prowadził jakie układy w celu pogodzenia duchownéj niepodległości Stolicy Apostolskiéj ze świecką zwierzchnością króla włoskiego. Lord Wodehouse odpowiedział: iż rząd angielski w żadne o to nie wchodził układy, będąc zawsze tego przekonania, że nie wypadało Anglii jako mocarstwu protestanckiemu, mięszać się w duchowną powagę Głowy kościoła rzymsko-katolickiego. Co do Austryi i Włoch rząd był zawsze za utrzymaniem pokoju, dając radę i ostrzegając, że kto go pierwszy naruszy, ściągnie na się ciężką odpowiedzialność.

Hr. Clarendon rad był temu, że rząd w kwestyi dotyczącéj sprawy Papieża stronił od układów. Rzym, według jego mniewania, był koniecznie z historycznego i politycznego względu potrzebny dla królestwa włoskiego, i spodziewał się, że Cesarz francuski niezadługo wyprowadzi z niego swe wojsko. W fałszywéj on znajduje się pozycyi, gdyby bowiem jakie nieszczęście spotkało Papieża, Cesarz byłby odpowiedzialnym za to przed całym światem katolickim. Hr. Derby nieróżnił się od poprzednich mowców w pochwalaniu rządu za unikanie układów w sprawie papiezkiéj. Gdyby to była rzecz z władzcą doczesnym, rząd angielski mógłby nastawać na opuszczenie Rzymu przez wojsko francuskie, i żądaniu jego trudno byłoby się oprzeć; lecz w tym razie wymagać od Papieża to, na co on, jak wiemy, nieprzystanie, byłoby nietylko na próżno ale i niewłaściwie. Najlepiéj przeto będzie zostawić mocarstwom katolickim rozstrzygnienie téj kwestyi, a im mniéj Anglia jako państwo protestanckie do niéj wdawać się będzie, tem rychléj może przyjdzie się do jakiego porozumienia się i stałéj zgody

Czytam we włoskim dzienniku *Diretto* list Garibaldego, z daty 14 kwietnia pisany do p. Hercena znanego wydawcy *Kołokołu* w Londynie, który list brzmi jak następuje: Usamowolnienie włościan w Rosyi powitane było niedawno przez całą Europę z wdzięcznością. Czyn ten postawił Cara w rzędzie najdostojniejszych dobroczyńców ludzkości. Lecz gdy teraz to dzieło dobroci zbroczone zostało krwią niewinnego ludu (w Warszawie), powinnością jest wszystkich tych, co szlachetny czyn usamowolnienia przyjęli z oklaskiem, wznieść głos oburzenia przeciw dokonaniu najobydniejszego jaki spełnić było można czynu.

Ten sam pan Hercen, skoro doszła go wiadomość o ogłoszeniu reskryptu carskiego dnia 25go lutego, zamierzał nową tę rozpoczynającą się erę usamowolnienia upamiętnić wesołym obchodem. Ilu więc miał Rosyan swych przyjaciół, sprosił ich do siebie na biesiadę, i zarazem zecerów i preserów drukarni *Kołokołu,* w intencyi tą raza jak najszczerszéj, uczcić swego Cara oswobodziciela. Lecz gdy odebrano telegram o smutnych wypadkach jakie zaszły dnia 27go lutego w Warszawie, o brutalskiem postępowaniu żołdactwa z ludem, biciu batogami i strzelaniu do spokojnych i bezbronych, zasępiły się chmurą jego i zaproszonych gości czoła. Uczta pomimo to odbywała się, ale zamiast biesiady zamieniła się w stypę, i zamiast radosnego teastu „za zdrowie Cara", gospodarz uczty p. Hercen wniósł pogrzebowy toast: „na pa

miątkę i cześć poległych ofiar w Warszawie". Kto chce o tem wiedzieć więcéj, może dowiedzieć się z *Kołokołu*.

Pierwsze wypadki warszawskie wielkie tu wrażenie zrobiły, a ostatnie jeszcze silniejsze, gdyż maskę zdzierają z całéj mniemanéj liberalności rządu rosyjskiego. Oburzenie na to, jak słyszę dosięga nawet młodzieży. W uniwersytecie oxfordzkim młodzież akademicka ma klub, gdzie w dzień naznaczony co tydzień różne kwestye tak naukowe jak polityczne bywają podawane pod dyskusyą, przez co wdraża się zawczasu do parlamentarnego zawodu.

Wiadomo wam, że książę Walii bawi obecnie w Cambridge. Osobnymi profesorami do przewodniczenia mu w naukach wybrani są Birkbeck i Kinsley. Birkbeck jest profesorem prawa. Od wielu lat był on i jest do dziś dnia jeszcze sekretarzem honorowym towarzystwa literackiego (przyjaciół Polski) w Londynie.

Rzym 18 kwietnia.

X. Józef Sokolski, arcybiskup bułgarski i wikaryusz apostolski w tym kraju, opuszcza Rzym za parę dni wraz z towarzyszami swemi udając się wprost do Carogrodu. Wczoraj rano był on na mszy, którą Ojciec święty odprawił w swojéj prywatnéj kaplicy na jego i Bułgarów intencyą. Przyjęcie, jakiego w Watykanie i w mieście doznali, sprawiło ogromne wrażenie na umyśle arcybiskupa i deputacyi. X. Józef Sokolski, z którym dobrze rozmówić się mogłem za pomocą języka ruskiego wielką styczność mającego z bułgarskim, wyraził mi zachwycenie jakiem go napełnił Rzym, a nadewszystko Ojciec święty „Co za anielska dobroć, powiadał mi, i co za różnica z greckim patryarchą w Carogrodzie! To święty, święty, powtarzał kilkakrotnie; kiedym go powitał nie mogliśmy się oba od łez wstrzymać; i ja płakałem, i on płakał — i zrozumieliśmy się doskonale!" To mówiąc sędziwy pasterz miał łzy w oczach, i wyznał mi prostodusznie, że gdyby nie przestronny zawód i olbrzymie dzieło, co go w ojczyźnie czekają, chciałby aż do spuszczenia ducha przy Piusie IX pozostać i na krok go nie opuszczać. Potem mówił mi obszernie o prześladowaniach doznanych ze strony Greków i o intrygach Rosyan, których równie jak lud nasz ruski Bułgarzy *Moskalami* nazywają. Strach jego ilekroć mówił o *Carze* był niewymowny. *Car* dla Bułgarów powracających na łono Kościoła wyobraża nienawistną schyzmę tak dobrze jak grecki patryarcha, a samo wspomnienie o nim przeraża ich jak klęska. Za to z niewypowiedzianem współczuciem i wzruszeniem arcybiskup mówił mi o Polsce, którą rodacy jego przyzwyczaili się uważać za przewodniczkę i mistrzynię słowiańszczyzny. Nie sądziłem nawet, aby mieli tak wysokie o niej wyobrażenie, taką cześć dla niej, i taką znajomość jéj cierpień. P. Dragan Zankow, redaktor dziennika *Bułgarya* wychodzącego w Carogrodzie, który towarzyszy arcybiskupowi, zapewniał mię, iż wiersz Bohdana Zaleskiego przetłómaczony przez niego, stał się już popularnym u nich. X. Sokolski nachwalić się dość nie mógł rodaków bawiących w Stambule, a mianowicie p. Jordana, którego jak syna miłuje. Ucieszył się wielce, gdym mu po kilkakrotnie powtarzał, iż powrót Bułgarów do jedności z Kościołem najżywiéj całą Polskę obszedł i zajął, iż naród nasz cały podaje swą dłoń męczeńską temu pobratymczemu narodowi i do serca go przygarnia. — „Tak, tak, odrzekł, braćmi napowrót jesteśmy, bo mamy jednego wspólnego ojca Papieża." Czcigodny pasterz oświadczył mi niemal pewność, iż wkrótce cała Bułgarya, to jest, jak powiada, siedm milionów ludności, do unii przystąpi. W skutek odrzucenia osobnego patryarchatu przez Portę reszta Bułgarów zniewolona jest albo przy patryarsze greckim pozostać, albo też uznać Papieża. Turcya nakoniec poznała, iż ów patryarchat tak usilnie zalecany przez księcia Łobanowa, był sidłami przez Rosyą zastawionemi na podwładną sobie ludność i stanowczo przeciw niemu wystąpiła, uznając owszem urzędownie unią Bułgarów z Rzymskim Kościołem. Staruszek rad wał się bardzo z tego kroku i mówił mi że już otrzymał firman od sułtana w tym względzie. „Bespieczny ze strony Turcyi a przyodziany przez Ojca świętego jak najrościąglejszą władzą, wezmę się natychmiast do mojego dzieła, dołożył z zapałem całkiem młodzieńczym i z gorliwością nowo nawróconego; będę missyonarzy na wszystkie strony posyłał, missyonarzy mi przedewszystkiem potrzeba dla oświecania ludu i odrobienia wszystkiego, co schyzma zrobiła." Przedstawiłem mu rodaka naszego X. Józefa Mosiewicza wybierającego się do Bułgaryi; X. Sokolski serdecznie go przywitał i rzekł doń: "Przyjeżdżaj, przyjeżdżaj do Carogrodu, będziemy pracowali razem." Arcybiskup i jego towarzysze śpieszą do domu na grecką wielkanoc; nie mogą się oni w żadnym porcie greckim zatrzymywać, „albowiem, dodał X. Sokolski, Grecy by nas wnet zamordowali." Obawiał czyłem mu obawy me, by za powrotem ich do Stambułu schyzma nieubłagana w nienawiści zamachu się jakiego nie dopuściła na ich spokojność i zdrowie. „Bóg z nami, odpowiedział arcybiskup; mam także *kawasów* przydanych sobie przez sułtana dla własnego i nowych naszych katolików bezpieczeństwa." P. Dragan Zankow, redaktor *Bułgaryi*, i p. Jerzy Mirkowicz, lekarz z Carogrodu, który się oba nie mało przyczynili do nawrócenia Bułgaryi i zostali ozdobieni orderem Piusowym przez Papieża, mówią płynnie po francuzku i równie jak arcybiskup zachwyceni są Rzymem. Bułgarzy są ciągle odwiedzani przez kardynałów, prałatow, i najwyżej tutaj położone osoby tak duchowne jako i świeckie. Powtarzają oni, iż nigdy się niespodziewali tak przyjaznego i tak świetnego przyjęcia. Ojciec święty chciał im dać relikwie świętego Cyryla ich apostoła, którego zwłoki spoczywały w kościele św. Klemensa Papieża koło Kolosseum. Kościół ten spustoszony został przez wojsko francuzkie temu lat sześćdziesiąt; gdy teraz wzięto się do odszukania ciała św. Cyryla, wszystkie usiłowania były próżne; podanie niesie, iż było złożone w ołtarzu św. Dominika, w tym właśnie, który Francuzi zniszczyli; jest tedy podobieństwo, że relikwie rozprószone zostały. Atoli świadectwo kardynała Baroniusza tudzież inne wiarogodne poszlaki zostawują dotąd niejaką otuchę znalezienia drogich popiołów; są jeszcze miejsca w posadzce kościelnej dotychczas nieobejrzane; może być przeto, iż ciało słowiańskiego apostoła uratowane przez zakonników ukrywa się [illegible] garskiego kościoła. P. Zankow mówił mi, iż rodacy ich oczekują z niewymowną niecierpliwością ich powrotu z Rzymu, że patryarcha grecki ich wyklina, a schyzma zgrzyta zębami. Sam on, za przybyciem swem do Carogrodu opisze podróż swą w dzienniku *Bułgarya* dwa razy na tydzień wychodzącym, doskonale redagowanym, a którego numer dany mi przez redaktora prześlę wam dla ciekawości.

— Czytamy w *Gaz. Lwowskiej* z 25go b. m.:

Lwów 23 kwietnia. Jak nam donoszą, wybuchła zaraza bydła znowu na prowincyi, i stan zarazy konstatowano już w trzech miejscach obwodu czortkowskiego, mianowicie w Chudykowcach, Paniowcach zielonych i w Kudryńcach.

W Chudykowcach jednak po odejściu dwóch sztuk zarażonych i po zabiciu dwóch sztuk znalezionych w chorym stanie, nie pozostał już w tym pojedyńczym zarazą dotkniętym folwarku żaden stan chorego bydła, a przeto tam, podobnie jak w Kudryńcach, gdzie w jednej oborze dwie zarażone sztuki bydła natychmiast zabito, można się spodziewać prędkiego przytłumienia zarazy.

Niepomyślny zaś jest stosunek zarazy w Paniowcach zielonych, gdzie 25 sztuk bydła zachorowało, z których 3 wyzdrowiało, 16 odeszło, jedną sztukę zabito, a 5 zostało jeszcze w chorym stanie.

Wiedeń 28 kwietnia. Posłowie do Rady państwa zjeżdżają się licznie do Wiednia. Naprzód ukonstytuują się obydwie Izby: Izba panów jak pisze *Presse* pod przewodnictwem Arcyksięcia Ferdynanda-Maksymiliana jako prezesa i bar. Lichtenfelsa jako wice-prezesa; Izba poselska pod przewodnictwem b. marszałka sejmu w Gracu hr. Gleisbacha i bar. Kolchberga. Potém członkowie tak Izby wyższej jak Izby poselskiéj, przedstawieni będą N. Panu. We wtorek J. C. K. Mość zagai zgromadzenie uroczystą mową tronową.

Wszystkie niemal dzienniki wiedeńskie stawiają według pryzmatu, przez jaki zapatrują się na sprawy monarchii, pogląd swój na przyszłe obrady nowego areopagu państwa, który ma o jego losach rozstrzygać. W jednym zswych numerów ostatnich, *Donau Ztg* mówiąc o Radzie państwa, z powodu iż Węgry i prowincye południowe posłów swych z sejmu do niej wysłać odmówiły,. wyraża się, „że rozprawy już się skończyły, polemika musi umilknąć, czyny przemawiać teraz będą." Na to powyższemu dziennikowi odpowiadają *N. Nachrichten* w artykule wstępnym z dnia 28go kwietnia, dowodząc kategorycznie zgubnej doniosłości aksyomatu *Donau Ztg* i cofnąwszy się w przeszłość, rozwijają przykre następstwa jakie dla monarchii wewnątrz i zewnątrz sprowadziło przed laty trzynastu postanowienie przemawiania czynami. Artykuł pomieniony kończy następnemi wyrazy: „Zamilknąć owszem muszą te podburzające i obelżywe głosy, które ciągle nową nieufnością napełniają umysły i które w próżnej swej mądrości doradzają energiczne środki, gdy każdy środek gwałtowny okazałby się dla stanu całej monarchii ostatnim zgubę przynoszącym środkiem."

— Z obrad sejmowych przynoszą dzienniki następujące sprawozdania:

W Zagrzebiu na posiedzeniu sejmu w dniu 25 b. m. żywe toczyły się rozprawy nad tém, czy reskrypta królewskie mają być sejmowi udzielone lub nie, poczem reskrypta te odczytane zostały. Pierwszy z nich odnosi się do stosunku Chorwacyi względem Węgier, nadmienia o abdykacyi, o mającej nastąpić koronacyi w Budzie i połączeniu Dalmacyi z Chorwacyą. Drugi obejmuje ukonstytuowanie nowego dalmacko-chorwacko-słowiańskiej rady namiestniczej; trzeci ukonstytuowanie tabuli banalnej; a czwarty stosunki Chorwacyi do Rady państwa i wysłanie deputowanych do tejże.

W Insbruku Arcyksiążę namiestnik przyjmując posłów sejmu, którzy się po rozprawach w sejmie nad jednością wiary doń udali, rzekł do Dra Haßlwanter referenta komitetu, który się względem sankcyonowanego przez N. Pana i kontrasygnowanego przez ministrów patentu dla protestantów w sposób dobitny wyraził, według *Tir. Bot.* następnie: „Twój śmiały głos w kwestyi religijnej zadowolnił mnie i dziękuję Ci zań. Mowę twoję czytałem, polega ona na głębokich studyach."

— *Gazz. di Fiume* z dnia 20 b. m. zawiera następującą odezwę:

„Za najwyższém przyzwoleniem J. C. K. Ap. Mości, znoszę w dniu dzisiejszym odezwą z dnia 20 lutego b. r. w mieście i powiecie Fiumy ogłoszony stan oblężenia, spodziewając się z pewnością, że rozsądna część ludności zgodnie z czynnem współdziałaniem do czuwania i utrzymywania spokojności i publicznego porządku powołanych władz, przeszkodzić zdoła ponawianiu się scen, które zaprowadzenie stanu wyjątkowego spowodowało.

Zagrzeb 25go kwietnia 1861.

Fmr. ban Chorwacyi i Słowenii, gubernator Fiumy, (podp.) *Sokczewicz*."

— *Gazeta Wiedeńska* ogłasza protestacyę Księżny parmeńskiej, przeciw uzurpowaniu tytułu króla włoskiego przez Wiktora Emanuela, która się następnie kończy: „Przeciw temu ostatniemu aktowi, który w krótkim przebiegu lat dwóch dokonane na szkodę prawych monarchów Włoch uzurpacye potwierdza, a tem samem prawa monarsze naszego syna księcia włoskiego, na nowo naraża, widzimy się w obowiązku zaprotestować, jak to w sposób uroczysty obecnie czynimy, odwołując się ponownie do uczucia sprawiedliwości sprzyjaźnionych mocarstw, które na powtórne naruszenie wiary w traktaty zapewne obojętnie patrzyć się nie będą. — Zamek Wartegg w Szwajcaryi 10go kwietnia 1861."

— Naj. Cesarzowa austryacka wyjeżdża 28go b. m. z Funchal, i w dniu 18ym maja stanąć ma w Tryeście.

Francya.

Mornig Herald zamieszcza w numerze swym z dnia 18go b. m. list Cesarza Napoleona do króla neapolitańskiego i odpowiedź nań tegoż księcia. List cesarski, który admirał de Tinan wręczył Franciszkowi II w dniu 11 grudnia 1860 r. brzmi następnie:

„Niepisałem od jakiegoś czasu do W. K. Mości oczekując, aż wypadki przybiorą charakter dostatecznie jasny i wybitny, abym mógł W. K. Mości wyrazić zdanie me z wiadomością rzeczy.

„Gdy niesłuszne najście Piemontu przyszło w pomoc rewolucyi w państwach W. K. Mości i zmusiło Cię cofnąć się do Gaety, postanowiłem przeszkodzić blokadzie, w celu dania W. K. Mości dowodu [illegible] K. Mości, niemogło wchodzić w politykę moją pośredniczenie w tych zatargach. Admirał de Tinan otrzymał przeto rozkaz zachowania jak najściślejszéj neutralności pomiędzy dwoma przeciwnikami. Wypadki wojenne wikłają położenie méj floty w Gaecie; często znajduje się ona w punkcie działania przeciw Piemontczykom, których ataki zagrażają jéj bezpieczeństwu; czasem zmuszoną jest dla utrzymania neutralności przeszkadzać okrętom Waszéj Król. Mości w dawaniu słusznego odwetu okrętom piemonckim; położenie to nie może trwać bez końca; najlepiéj byłoby jak sądzę, w dobrze zrozumianym interesie W. K. Mości, abyś się cofnął z honorami wojennemi, gdyż będziesz zmuszonym uczynić to; katastrofa jest nieunikniona. Dałeś W. K. Mość dowody chwalebnéj wytrwałości, dopóki było podobieństwo powrócenia na tron. Obowiązkiem twoim było, orężem prawa swe utrzymywać; lecz dziś, mówię to z boleścią, krew płynąca, bezużytecznie jest przelaną; obowiązkiem W. K. Mości, jako człowieka i jako monarchy jest, powstrzymać jéj rozlew. Niewiem co przyszłość przeznacza W. K. Mości, lecz przekonany jestem, że Włochy i Europa równie ocenić będą umiały energią, jaką rozwinąłeś i postanowienie, jakie obierzesz, uniknienia wielkich nieszczęść lud twój dzisiaj gnębiących.

„Proszę wierzyć, że myśl tę dyktuje mi największa bezinteresowność co do obu stron, i żal jakiegobym doznał, gdyby okoliczności nabierając wagi, niedozwoliły mi, utrzymywać dłużéj floty w położeniu, w którém ścisła neutralność stałaby się niepodobną. Proszę W. K. Mości itd."

Odpowiedź króla Franciszka II na list Cesarza Napoleona następnéj jest osnowy:

„List, jakim mnie W. C. Mość zaszczyciłeś, oddany mi przez admirała de Tinan, wyznać muszę że mnie stawia w największym kłopocie. Silnym moim zamiarem było działać odpornie i ocalić honor kosztem największych ofiar, gdyby mi okoliczności niedozwoliły państwo moje wybawić od niesprawiedliwego napadu, lecz przychylne rady W. C. Mości i zapowiedzenie cofnięcia floty czynią na mnie wrażenie i wahać mi się każą. W tém położeniu W. C. Mość ani się obrazisz, ani zadziwisz, jeśli się zastanowię zanim stanowcze obiorę postanowienie. Chociaż wiedziałem, że flota francuska niemoże ciągle pozostać w téj zatoce, urzędowe zawiadomienia i dane mi zapewnienia prywatne, kazały mi się spodziewać przedłużenia jéj pobytu lub przynajmniéj obecności pawilonu francuskiego na okręcie marynarki cesarskiéj. Oceniając powody, które kierują Waszą C. Moścою i znając skuteczną jego sympatyą, ubolewać tylko mogę nad odwołaniem floty, która pozostawia morze wolne moim nieprzyjaciołom i utrudnia znacznie położenie moje. Potrzeba mi będzie dla przekonania się, czy zdołam bez téj pomocy dłuższy stawiać opór, z największą uwagą zbadać moje zasoby. Pragnę tylko uniknąć dwóch opok, o które łódź moja może uderzyć lub blask imienia mego zblednąć: zuchwałości i słabości. Wasza C. Mość wiesz, że królowie którzy tron swój opuszczają, z trudnością wracają nań, jeżeli promienie sławy nieuświetniły ich nieszczęść i ich upadku. Wiem, że po pijaństwie tryumfu płynącego raczéj z małoduszności lub zdrady moich jenerałów, jak z siły najeźdców mego królestwa, znajdą oni niesłychane przeszkody w przyprowadzeniu poddanych moich do uznania zasad, równie sprzeciwiających się ich interesom jak tradycyom.

„Ponieważ coraz większe trudności gromadzą się w Europie, wysokie zdolności i powaga, jakiéj W. C. Mość w Europie używasz każą mi się spodziewać, że dzień jest niedaleki w którym Piemont przestanie deptać zasady prawa, obowiązki i sprawiedliwość. Jeżeli nadzieje te są marzeniem, jest przynajmniéj jedna okoliczność, która zaprzeczoną być niemoże, t. j. że walcząc za moje prawa, ulegając z męstwem, upadając z honorem, godnym będę imienia jakie noszę i zostawię przykład księciu, który po mnie nastąpi. Jestem tu królem w zasadzie, lecz jenerałem w rzeczy. Niemam już państwa; posiadam tylko fortecę i armię wierną. Mamże opuszczać wobec osobistych niebezpieczeństw z obawy rozlewu krwi, jakiego całą siłą unikać pragnąłem, armią która może utrzymać honor swéj chorągwi i twierdzę, dla obrony któréj przodkowie moi tyle czynili wysileń, uważając ją za ostatni szaniec monarchii. W. C. Mość, który w tym przedmiocie jesteś doskonałym sędzią, możesz lepiéj niż kto inny orzec, czy ustępując, zanim się przekonam o niedostateczności moich zasobów, spełnię powinność moją jako żołnierz. Mogę umrzeć mogę zostać jeńcem, to prawda, lecz książęta powinni umieć w potrzebie umierać, a Franciszek I był jeńcem. Nie bronił on wcale jak ja królestwa i ludu, a pomimo tego współcześni jego i historya opowiadają jak się osobiście narażał i ile doznał cierpień w swojéj niewoli. Nie szał przelotny natchnął mnie tą myślą, jest ona skutkiem długiego zastanowienia się, a W. C. Mość, który jesteś człowiekiem postanowienia, rozumu i męstwa, ocenisz lepiéj niż kto inny ożywiające mnie uczucia. Winienem przeto walczyć przeciw prądowi moich idei i uczuć, zanim zmienię postanowienie. Zostaw mi W. C. Mość czas do namysłu, a jeżeli pomimo mych chęci, mych nadziei, i śmiem powiedzieć próśb moich, interesa i polityka W. C. Mości zmuszają go do cofnięcia swéj floty, będę nad tem bezwątpienia ubolewał, lecz przyznam zawsze słuszność powodom, które W. C. Mością kierują, a nadto zachowam głęboko w sercu mém wyryty dowód sympatyi, jaki mi W. C. Mość dałeś i pamięć przysługi uczynionej mi przez zapewnienie przez tak długi czas wolności morza, w okolicznościach gdy żadne mocarstwo europejskie nie mogło przybyć mi w pomoc. A jeżeli upadnę w skutku oddalenia się floty, szczere modły zanosić będę do Boga, abyś W. C. Mość tego sobie niewyrzucał i abyś, zamiast wdzięcznego i wiernego sprzymierzeńca niespotkać nieprzyjaznego rewolucyonisty i niewdzięcznego monarchy.

„Jakiekolwiek będzie postanowienie moje w okolicznościach tak ważnych, chęcią moją będzie dać o tem wiadomość W. C. Mości i chwytam tę sposobność wyrażenia W. C. Mości raz jeszcze mojej wdzięczności za jego pomoc, za jego rady, a szczególniéj za to współczucie, jakie mi okazywałeś. Racz W. C. Mość przyjąć i t. d.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 kwietnia. We środę t. j. dnia 1 maja odbędzie się w sali redutowéj loterya fantowa na dochód Towarzystwa Dobroczynności.

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego oświadczenia:

Przeszło już cztery tygodnie jak w Krakowie i w kraju rozeszła się wieść, jakoby na Jasnéj Górze w Częstochowie [illegible] dami słynącéj Najświętszéj Maryi Panny Częstochowskiéj wydarzył się cud, że Matka Boska cudowna miała przemówić do Syna Swego Jezusa Chrystusa: „Synu mój, dopokądże krew narodu polskiego niewinnie rozlewać się będzie?" — Aby wyprowadzić publiczność z tego błędu i obałamucenia, Zgromadzenie OO. Paulinów na Skałce w Krakowie, które pod juryzdykcyą Najprzewielebniejszego Ojca wizytatora generalnego i Przewielebnego JX. prowincyała Zakonu OO. Paulinów pozostaje, składa niniejszem rzetelne i sumienne kapłańskie zeznanie szanownéj publiczności i dobrym katolikom, że żadnego podobnego w kaplicy Matki Boskiéj cudu nie było, albowiem gdyby coś podobnego się wydarzyło, bylibyśmy od najwyższéj władzy zakonnéj o tem zawiadomieni urzędownie, zwłaszcza że JX. przeor klasztoru skałecznego OO. Paulinów w Krakowie dnia 28 kwietnia r. b. z Częstochowy powrócił i tę wiadomość obecnie przywiózł, iż o żadnym podobnym cudzie w Częstochowskim kościele nie słyszano.

X. B. R. Subprior.

— Wyszła świeżo w Przemyślu drukiem Michała Dzikowskiego broszura p. n. „Interesa Galicyi wobec sejmu r. 1862 przez rolnika od Przemyśla", w któréj autor dojrzałym i wszechstronnym poglądem na przeszłość i obecne stosunki kraju, nader trafnie dowodzi że rolnictwo które po większéj części uważane jest dotąd za jedyne przeznaczenie i zajęcie narodu polskiego tylko idąc ręka w rękę z przemysłem, doprowadzić nas może do pomyślnych rezultatów i téj równowagi pomiędzy dochodami i wydatkami, która stanowi rękojmię dobrego bytu opartego na cywilizacyi. Broszura ta, któréj treść pobieżnie tu wyłuszczamy, zasługuje ze wszech miar na bliższe ocenienie i obszérniejszy rozbiór.

— Nowy Wezyr Bośnii, Omer Pasza, wydał obecnie rozporządzenie, obowiązujące kraj cały, według którego zakazanem jest jak najsurowiéj utrzymywanie wszelkich dzienników zagranicznych. Ktoby takowe prenumerował lub do kraju sprowadzał, podpada karze 250 kijów i całomiesięcznemu skazaniu do ciężkich robót publicznych.

— W *Gazecie Polskiéj* czytamy: „Roboty około nowo budującéj się kolei Warszawsko-Bygdowskiéj czynnie są prowadzone. Na całéj téj przestrzeni t. j. od Łowicza do Kutna, Włocławka i Granicy pracuje blisko 4,000 robotników. W oddziale zwłaszcza od Łowicza do Kutna roboty ziemne tyczące się budowy dolnéj są już ukończone. Rozpoczęto budowę stacyi Kutno, znaczniejszych mostów, tudzież domków dróżniczych.

— Jutro we wtorek dnia 30 kwietnia, Ś. Katarzyny Seneńskiéj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Według wiadomości z główniejszych placów, targi na zboże ciągle słabe i mało ożywione. W Wiedniu mało zboża zakupują na wywóz i narzekają na słaby odbyt mąki. W Peszcie trochę lepiéj. Targi francuskie również mało ożywione, tranzakcye trudne, pokup mały, tylko dawniejsze ceny oleju rzepakowego utrzymały się, gdyż we Francyi stan zasiewów rzepakowych wiele podobno zostawia do życzenia. Z Ratysbony donoszą, że tamtędy przewożą znaczne ilości zboża węgierskiego, przeznaczone nad Ren. W stosunku do innych niemieckich targowic stoją w Monachium ceny zboża najwyżéj. Na targowicach pruskich i saskich miejscami cokolwiek lepsze usposobienie targowe spostrzegać się daje. Najlepszy stosunkowo odbyt znajduje oléj rzepakowy; ceny jego podnoszą się. Mniej korzystne usposobienie objawiają kupcy względem spirytusu.

Na targowicy zbożowéj peszteńskiéj pszenica zeszłego tygodnia słabo odchodziła, kupcy bowiem stracili ochotę do zakupna tego gatunku zboża. Natomiast podniósł się odbyt owsa i kukurydzy; owsa około 30;000 mierzyc zakupili w części liweranci rządowi, w części spekulanci płacąc za mierzycę fl. 1.84—1.86. Znaczne partye zakupionéj kukurydzy wywożą koleją żelazną do Tryestu, płacąc za mierzycę po fl. 2.70. W celu zakupna kukurydzy przybyło do Pesztu kilku kupców zagranicznych. Wełny, któréj małe ilości wystawione były na sprzedaż, cokolwiek kupowali liweranci rządowi po cenie fl. 118. Odbyt na spirytus był więcéj ożywiony.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 27 kwietnia. W skutku śmierci posła Paloczego, który przed wyborem prezesa przewodniczył Izbie jako najstarszy wiekiem, sejm odroczył swoje posiedzenia aż do wtorku i włożył żałobę na sześć tygodni.

Tryest 27 kwietnia. Według nadeszłych tu wiadomości z Genui, wypłynął ztamtąd przed trzema dniami okręt pod angielską banderą a będący własnością tamecznego towarzystwa żeglugi parowéj, wioząc broń i amunicyę do słowiańskich prowincyj Turcyi. Okręt „Firenze" popłynął tamże mając 600 ochotników na pokładzie. (Czy wiadomość ta nie jest równie mylną, jak owa która donosiła o wylądowaniu Mierosławskiego na wybrzeża czarnogórskie. P. R. Cz.) W dniach 10tym, 12tym i 13tym t. m. popłynęły w tymże samym kierunku trzy okręty z działami. Pułkownik de Boni, przyjaciel Garibaldego, posłany został do Anglii, aby tam zakupić broń i zawrzeć układ o pożyczkę.

Paryż 27 kwietnia. *La Patrie* pisze: Że według otrzymanego przez nią doniesienia, oddział Czarnogórców został pobity przez oddział turecki i wyparty z umocnionego stanowiska.

Turyn 27 kwietnia. *Opinione* donosi, iż w d. 24go t. m. była w Neapolu demonstracya dla okazania sympatyi dla Garibaldego (z powodu sporu jaki zaszedł w Izbie włoskiej między Garibaldim a Cavourem, który to spór, jak wiemy, zakończył się zupełnem pojednaniem się obu tych mężów. P. R. Cz.) Właśnie mianowano kilku nowych gubernatorów dla prowincyj neapolitańskich.

Turyn 27 kwietnia (przez Paryż). Izba postanowiła przedłużyć służbę czynną gwardyi narodowéj uruchomionéj na dalsze trzy miesiące. Dzisiejsza *Opinione* donosi: iż książe Couza i Bej Tunis uznali Królestwo Włoskie.

Medyolan 27 kwietnia. Aresztowano tu kilku emigrantów weneckich, którzy brali udział w burzliwéj demonstracyi d. 23 t. m.

Medyolan 28 kwietnia. Dzisiejsza *Perseveranza* [illegible] dzinami służby, wtargnął do pałacu ministra, groził temuż, a następnie udawszy się do jego prywatnego mieszkania, zrabował je zupełnie; lecz gwardya narodowa nadbiegła i położyła koniec dalszym nadużyciom.

Neapol 27 kwietnia. Wczoraj wybuchło tu zaburzenie, które zostało stłumionem. Wiele osób aresztowano. Według doniesień z prowincyj, powstańcy złudzeni rozgłoszoną pogłoską o pomyślnym wybuchu w Neapolu, ruszyli ku téj stolicy. Pięćset powstańców i żołnierzy burbońskich wpadło z państwa papiezkiego do prowincyi Akwila. Cztery okręty z żołnierzami burbońskiemi wypłynęło 25go t. m. z Civita ku Neapolowi. W Neapolu spokój. (To wypadnięcie powstańców z państwa papiezkiego w neapolitańskie i wyprawienie z Civita czterech okrętów z żołnierzami burbońskiemi, może dać powód rządowi włoskiemu do silniejszego nastawania aby król Franciszek opuścił Rzym, a nawet może rządowi temu dać powód do energiczniejszego działania. P. R. Cz.)

Sarajowo 27 kwietnia. Transport żywności wszedł do twierdzy Nikicz. Książe czarnogórski pozwolił na przeprowadzenie tego transportu przez terytoryum czarnogórskie. (Wiadomo iż powstańcy hercegowińscy oblegają załogę turecką w twierdzy Nikicz, która z powodu braku żywności, już była bliską poddania się. Drugiéj części téj depeszy, że książe czarnogórski przepuścił ten transport do Nikiczu, trudno zrozumieć, szczególniej jeżeli ją porównamy z powyższym telegrafem o boju Czarnogórców z Turkami P. P. Cz.)

Po wstrząsających wiadomościach o krwawych wypadkach w Warszawie, po doniesieniach o jednotonnych i regularnych czynnościach sejmów prowincyonalnych, które się konstytuowały, sprawdzały wybory, a nakoniec wybierały do Rady państwa,— nastąpiła chwilowa, lecz zupełna cisza.

Wszystkie sejmy prowincyonalne zamknięte już zostały, a Rada państwa dzisiaj się dopiero konstytuuje a jutro ma być otwartą. Sejm węgierski, na który z wielkiem poglądają zajęciem, jeszcze właściwych nie rozpoczął czynności i korzysta z każdej sposobności, aby obrady odraczać i spóźnić ważną chwilę wydania adresu czy też uchwały sejmowej.

W Warszawie cisza grobowa, niezmienny a raczej coraz smutniejszy stan rzeczy którego okropność z niczem porównać się nie da. Czemże bowiem rzeź syryjska, gdzie dwa uzbrojone plemiona walczyły z sobą i mordowały się nawzajem, w obec tego systematycznego pastwienia się uzbrojonej potęgi nad bezbronną ludnością? Rzeź syryjska zaszła między ludami znanemi z dzikości na dalekich brzegach Azyi, a mimo tego wywołała nietylko współczucie lecz medyacyę mocarstw europejskich; gdy tymczasem rzeź warszawska chociaż zdarzyła się w środku Europy chełpiącej się z oświaty, i ucisk w środku niej trwający a tak srogi, że drugiego podobnego przykładu zaledwo w dziejach znaleść można, wywołały tylko słowo współczucia lub oburzenia wyrażone przez niektóre dzienniki, na co jednak głuchemi były nawet parlamenty, których dzisiaj tyle obraduje od Tamizy aż po Dunaj.

W zagranicznéj polityce również chwilowa cisza, a od kilku dni nie zaszedł w niej żaden fakt ważniejszy. Tysiączne tylko krążą wieści wprost sobie przeciwne o stanowisku jakie zajmuje i zajmie rząd francuzki względem Anglii z jednej a Rosyi z drugiej strony, względem sprawy polskiej i sprawy wschodniej. Jedne wieści utrzymują, że z powodu wypadków w Warszawie i represyjnego systemu rosyjskiego, chłodną coraz bardziéj stosunki przyjacielskie między Francyą a Rosyą, a rząd francuski coraz bardziéj zbliża się do Anglii, i dla tego czyni już przygotowania do wyprowadzenia wojsk swych ze Syryi z dniem 5 czerwca, na co, jak wiadomo, Anglia nastaje. Inne pogłoski przeciwnie twierdzą, że tak Francya jak i Rosya chcą pozostać w dobrych ze sobą stosunkach, że rząd francuski doradza łagodność i reformy w Polsce a rosyjski za radami temi iść obiecuje. To ostatnie twierdzenie jest wprost sprzeczne z wojennym i srogiem stanem rzeczy, który trwa wciąż w Królestwie Polskiém. Dodać tu także możemy, że osoby znające, jak im się zdaje, dobrze Cesarza Napoleona i rząd jego, utrzymują, iż on w żadnym razie nie zerwie z Anglią, gdyż nikogo w Europie lecz tylko jéj się obawia.

W Hercegowinie trwa ciągle drobna lecz zacięta walka między miejscową ludnością a wojskami tureckiemi. Baszybozuki palą wsie i rabują. Listy z Dubrownika donoszą, że silny oddział powstańców uderzył na umocnione stanowisko tureckie Ficebo odległe o dwie mile od Trebini, w której słychać było strzały karabinowe.

Do Londynu nadeszły wiadomości z Wasingtonu z 14go t. m. iż twierdza Sumter poddała się po 40-godzinnem bombardowaniu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 29 kwietnia. Obydwie Izby Rady Państwa zostały otwarte. W Izbie Panów Arcyksiążę Reiner wprowadził Prezesa, który właśnie z rana złożył przysięgę, oraz wiceprezesa; w Izbie niższéj zaś minister Schmerling. Izby ukonstytuowały się. Złożono dyplom październikowy i patenta z lutego. Rozdano przez Cesarza wydane regulamina. Od wiceprezesa i członków imiennie powoływanych odebrano przyrzeczenie. We środę o godzinie jedynastéj uroczyste otwarcie przez Cesarza mową tronową. Przyszłe posiedzenie we czwartek.

Prezesem w Izbie Panów mianowany został książę Karol Auersperg, wiceprezesem baron Filip Kraus; w Izbie deputowanych prezesem Dr Hein, wiceprezesami hr. Mazzuchelli i profesor Hasner.

Wieczorna *Gazeta Wiedeńska* donosi z powodu pogłosek o układach nad wojenną ustawą związkową, że nie postawiono Prusom politycznych wymagań, mianowicie co się tyczy zaręczenia posiadania Wenecyi, które bez tego zaręczają istniejące traktaty. Smutną jest rzeczą, że niektóre organa stronnictw usiłują nawet pomiędzy niemieckiemi rządami zaszczepiać nieufność. Rządy są przeniknione potrzebą trwałego porozumienia i prawdziwej jedności; dobre stosunki ani na chwilę narażone nie zostały.

Zante 24 kwietnia. Wczoraj nastąpiło starcie się załogi angielskiej z ludnością. Dwunastu żołnierzy i ośmiu mieszkańców rannych.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 29 kwietnia.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . złp	322	314
Ruble obrączkowe ażio	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	69	68
Srebro nowe . . . złr.	146	145
Półimperyały rosyjskie	12 12	11 92
Napoleondory 20-fr.	11 86	11 66
Dukaty holenderskie ważne	6 80	6 70
" austryackie	6 90	6 80
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	87 75	87 —
" na wal. aust.	83¼ —	82¼ —
Obligacye indemn. z kuponami	67 50	66 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	76 —	75 —
Akcye kolei gal. bez kupon. z wpłatą 70%	159½	158
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100¼	99½

Wiedeń 29 kwietnia. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	64	50
5% Pożyczka narodowa	76	—
Akcye banku narod. wiedeńs.	721	—
" banku kredytowego	164	30
Srebro	145	25
Londyn 10 funt. szterl.	146	—
Dukat pojedynczy	6	91

Wiedeń 27 kwietnia.

Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	60 75	60 25
5% Pożyczka narodowa	76 50	76 30
5% Metaliki na mon. konw.	65 30	65 20
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	90 —	89 —
5% " " węgierskie	68 —	67 25
5% " " chorw. słow. ban.	66 —	65 25
5% " " galicyjskie	65 50	65 —
5% " " bukowińskie	63 50	63 —
5% " " siedmiogrodzkie	63 50	63 —
5% " " innych krajów kor.	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	91 50	90 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
" " 6 letnie	102¼	102
" " 10 letnie	97 50	97 —
" " losowane w wal. austr.	86 80	85 75
4½% Tow. kredyt. galicyjskie	87 —	86 50
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 —	81 75
" " z r. 1839 całe	112	111½
" " z r. 1854 na 4%	86 25	86 —
Bilety rentowe Como	16 —	15 50
Losy zakładu kredytowego	116·25	116·—
" tryestskie na 4½%	128	127½
" żeglugi par. na Dunaju	100	99½
" Księcia Esterhazego na 40 złr.	97 —	96 —
" Księcia Salm " 40 "	37 75	37 25
" Księcia Palffy " 40 "	36 75	36 25
" Księcia Clary " 40 "	35 75	35 25
" Hr. St. Genois " 40 "	37 25	36 75
" Miasta Budy " 40 "	37 —	36 50
" Księcia Windischgrätz 20 "	22 50	22 25
" Hr. Waldstein " 20 "	26 50	26 —
" Hr. Keglewicza " 10 "	16 75	16 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	721	720
" zakładu kredytowego	164·90	164·80
" żeglugi parowéj na Dunaju	428	426
" kolei północnéj Ces. Ferd.	2034	2032
" " rządowéj	283½	283
" " zachod. Ces. Elżb.	182	181½
" " Pardubickiéj	108	107½
" " Nadcisańskiéj	147	147
" " Południowéj	186	185
" " Galicyjskiéj	158¾	158¼

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	126·—	125·75
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	126·75	126·50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	126·75	126·50
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	111·75	111·50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	5	148·75	148·40
Paryż 100 franków	5	59 —	58 90

Waluty

Cesarskie korony	—	20 55
" pół korony	—	—
" dukaty na wagę	7 2	7 —
" " obrączkowe	7 1	6 99
Złoto al marco	—	6 97
Napoleondory	—	11 86
Suwereny	—	20 60
Frydryki	—	12 60
Luidory	—	12 15
Sowereny angielskie	—	14 95
Imperyały rosyjskie	—	12 20
Srebro	—	147½
" kupony	—	144
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 24	2 23½

Lwów 25 kwietnia.

Dukat holenderski	6 98	6 90
" austryacki	7 1	6 92
Półimperyał rosyjski	12 25	12 5
Rubel rosyjski.	2 33	2 30
Talar pruski	2 24	2 20
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 —	81 —
" " " " w mon. kon.	86 —	85 —
Oblig. indemn. bez kupon.	65 —	64 —
Pożyczka narodowa bez kupon	77 —	76 —

Warszawa 26 kwietnia.

Półimperyały . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . "	89 —	—
kupon	—	—
Listy zastawne III okresu . . . rubli	15 1	—
kupon	—	—
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 26 kwietnia.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	67¼	—
Polskie bilety bankowe.	86 5/12	—
" listy zastawne.	85¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101¼	—
" " " 3½%	94½	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 26 kwietnia.

Renta 3%	68	65

Londyn 26 kwietnia.

Konsole	91⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 25 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 27 do 29 Kwietnia.

HOTEL POLLERA. Familia Melczera feldm. ze Lwowa. Boczkowski Grzegórz ok. rotmistrz z fam. z Galicyi. Pesta Antoni insp. asek. z Berna. Dobrzański A. ob. z Królestwa. Ludwik Tabaczyński ob. z Wróblowic. Gross Jakub kupiec z Bielska. Szybalski Felicyan ob. z Rygulic. Fichy Franc. naczelnik z Żywca. Linz Karol kup. z Wiednia. Knopf Mauryzy kup. z Wrocławia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Władysław i Salomea Dąbscy wł. dóbr z Wojnicza. Józef Sulimirski ob. z Łączki. Jan Starowiejski właś. dóbr z Piasków. Nepomucen Szymański, Karol Trzeciak wł. dóbr z Galicyi. Franciszek Böhm bud. z Prus.

Wyjechali: Berta hr. Leśniowska właśc. dóbr do Rygulic. Aleksander Glass kup. do Królestwa.

(Nadesłane).

Dr. Weigl następnie przemówił przy złożeniu do grobu zwłok śp. Dra Bogusława Kopczyńskiego w d. 24 Kwietnia 1861:

Szanowni Obecni!

Podobało się woli Wszechmocnego w świętości niedocieczonych zamiarów swoich, zabrać z pośród nas męża tak niepospolitych cnót, zdolności i poświęcenia, że jednogłośny jęk boleści żalu i rozpaczy, rozdziera strapione serca nasze!

Kopczyński żyć przestał! a okropna wiadomość ta, jak rozbiegła się onegdaj po grodzie naszym i dziś gromadzi tak liczne zastępy pobożnych przyjaciół w to miejsce wiecznego spoczynku, tak rozchodzi się już po kraju i wśród znajomych zamiejscowych, — a wszędzie równy smutek, równe odrętwienie owładnie serca, zewsząd porywane ku niemu.

Kopczyński zasłużył sobie też wielce na tak ogólny objaw smutku i współczucia, zasłużył sobie hartem szlachetnéj swéj duszy, miłością prawdy, nieskazitelnością obyczajów, gorącą wdzięcznością dla dobroczyńców, wysokiem poważaniem swych nauczycieli i mistrzów, głębokością wiedzy, potęgą zastosowania, miłowaniem nauk, prawością charakteru, prostotą postępowania, w końcu tak bezinteresowną, gorliwością i rzadkiem poświęceniem dla dobra swych chorych, jak dla dobra cierpiącéj w ogóle ludzkości; cnotami prawdziwie chrześciańskiemi i tylu zaletami i zasługami obywatelskiemi, które trudno ująć w wyrazy, a które jednak składały świetny obraz wzorowego życia, jakie wśród nas prowadził i którego codziennie naocznemi byliśmy świadkami.

Kopczyński w kwiecie wieku i siły legł ofiarą ciężkiego powołania lekarskiego pełniąc z niewyczerpaną gorliwością w krótkim po sobie czasie obowiązki adjunkta Kliniki lekarskiéj, następnie dyrektora szpitalów powszechnych tutejszych, aż w końcu powołany na zaszczytne stanowisko profesora Uniwersytetu naszego, nie pozwolił nam, dla zwątlonego zdrowia swego, cieszyć się długo tyle zapowiadającem przybyciem jego w grono mężów uczonych, którzy go serdecznie witali jako kolegę — boć zaród śmierci, cierpki ów wynik tylu trudów, poświęcenia i wyczerpania się, nosił niestety już w sobie.

Poczciwy i zacny! ciężkie brzemię obowiązków swoich jako wzorowy syn, mąż, ojciec, lekarz, człowiek, przyjaciel i obywatel, dźwigał póki tchu i sił mu starczyło, póki wedle przykładu Zbawiciela naszego nie upadł pod krzyżem posłannictwa ludzkiego!

Złożony w miesiącu Lutym rb. na łożu boleści i cierpień kilkumiesięcznych, wiedział i przepowiedział, że to łoże będzie dlań łożem śmiertelnem; nie pozwolił się łudzić marnemi pocieszeniami, bo wyrzekł stanowczo, że nieodzownie zginął i że do czwartego tygodnia Kwietnia umrze! a każdy kto doświadczył przenikliwéj bystrości Kopczyńskiego w badaniu chorych, potęgi trafności i nieomylności sądu jego, aż nadto przeczuwał, że się sprawdzi straszna i bolesna przepowiednia orzeczenia tego.

Jakoż sprawdziła się okropnie! kiedy zaledwie ranek czwartego tygodnia bm. zaświtał, a Kopczyński przyjąwszy w przeddzień śmierci Przenajświętsze Sakramenta, pobłogosławiwszy żonę, tę nieocenioną towarzyszkę życia, kobietę z poświęceniem godnem takiego męża, cechującem usposobienie wyższe i szlachetne, pobłogosławiwszy dziatki i domowników, dziękując przyjacielowi za przytułek wiosenny, który mu ostatnie tygodnie życia przydłużał i osładzał, a który mu z pochopną uprzejmością ofiarował dla mieszkania na świeższém powietrzu; Kopczyński, mówię, po tylo-miesięcznych z chrześciańską rezygnacyą i męztwem znoszonych cierpieniach, pożegnawszy przyjaciół swoich słowy: „Bądźcie zdrowi! Dziękuję Wam serdecznie! Do zobaczenia się!!!“ zasnął spokojnie w Bogu, snem sprawiedliwych i strudzonych! a dusza jego wyswobodzona z krępujących ją pętów schorzałego ciała, wzniosła się po koronę nagrody, po wieniec ludzi poległych jako ofiary zawodu swego, przed oblicze Najwyższego, który go powołał tak wcześnie jako wybrańca do grona wybranych, uważając snać, że Kopczyński wzorowem życiem swojem dopełnił najświetniéj zadania swego i heroicznie wywiązał się z posłannictwa wyższego, którego cechę w niezatartych śladach tylu codziennych objawów niezaprzeczenie nosił na sobie! dając przykład do wzorowania się nam wszystkim, a wskazując szczególniéj Wam! zacna Młodzi nasza! wzniosłą metę, do któréj zdążać nieznużoną pracą, pilnością, wytrwałością i poświęceniem, powinno stanowić świetne zadanie obowiązków waszych dla kraju i ziemi, którą tak gorąco kochał Kopczyński, będąc jednym z najgodniejszych jéj synów, a przyświecając tak szczytnie przykładem swoim!

Stargawszy siły na usługach ludzkości i po zakładach publicznych w nieznużonéj i niesprzykrzonéj pracy przyspieszonem tętnem życia, gorąca ta dusza wytlała!!!

Niech jednak nie wytleje między nami szanowni! pamięć cnót zacnego męża! którą uwiecznią powołańsi odemnie w szerszym opisie wzorowego życia jego, aniżeli na to pozwala zebranie się w tem miejscu, dla złożenia drogich zwłok przyjaciela w zasypującéj się właśnie mogile!

Pamięć tę weźmy z sobą szanowni Obecni! ku zachęcie i naśladowaniu, a oddając ciało ziemi, z któréj powstało i do któréj wraca, oddajmy żałosnem westchnieniem ostatnią cześć zwłokom zmarłego!

Cześć też i uznanie godnéj małżonce jego, która osładzając mu życie, tak starannie i nieznużenie pielęgnowała go w chorobie, z rzadkiem poświęceniem pełniąc obowiązki nieocenionéj żony i matki, skarbiąc sobie obok własnego zaspokojenia wdzięczność nas wszystkich, którzyśmy tak kochali godnego jéj męża.

Święć Panie duszy jego! Pociesz strapioną wdowę, uchroń biedne sierotki, pozostałe na opiece wzorowéj matki i przyjaźni naszéj! boć Kopczyński szybkim lotem jeniuszu swego mierząc szerokie przestrzenie wysilającego zawodu lekarskiego, nie zdążył w tak krótkim czasie ubezpieczyć bytu materyalnego wdowy i sierót, pozostającéj bez emerytury i fortuny. Kopczyński pracował dla innych, nie wydołał dla siebie! Całym zapisem pozostawionym żonie prócz błogosławieństwa i podziękowania za jéj poświęcenie się dla niego i wierne usługi oddane mu w chorobie, była zasada Nieboszczyka: „Pracowałaś dawniéj żono droga! będziesz umiała pracować i w przyszłości! A Bóg cię nie opuści z sierotami biednemi!“

Nie zapomnijmy więc poświęcenia się Nieboszczyka dla nas i wczesnego zejścia jego w skutek stargania sił na usługach ludzkości! a ktokolwiek na manowcach życia po upływie nawet lat wielu, spotka wdowę lub sieroty Nieboszczyka, nie pominie zapewnie nadarzającéj się sposobności wywiązania się im radą lub czynem z długu niewygasłéj wdzięczności, którąśmy wszyscy przejęli! uczynim to niezawodnie pełni pamięci, że to wdowa po zacnym Kopczyńskim, że to sieroty jego, imieniem których dziękuję Szanownym i tak licznie obecnym! za ostatnią cześć i usługę, oddaną zwłokom nieodżałowanego Męża!!!

Pokój duszy jego!!!

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
27	2	328 05	+ 4'2	54	zachod.-półn. silny		śnieg	− 0'8	+ 6' 5
	10	27 49	1'4	81	zachodni	pogoda			
28	6	27 48	0'9	79	zachodni słaby	pochmurne			
	2	26''' 86	+ 7'4	49	" "	"		+ 0 0	+ 9' 0
	10	26 56	1 4	95	" "	pogoda z chmurami			
29	6	25 99	1 0	97	" "	" "			

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, Antoni Rother.

Dodatek do Nru 99 Dziennika „CZAS“ z dnia 30 Kwietnia 1861 r.

CZWARTE SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Sejmu galicyjskiego, odbytego na dniu 20 kwietnia 1861. (Podług stenografowanych protokółów.)

Przewodniczący marszałek książe Leon Sapieha.
Obecni ze strony rządu p. Karol Mosch wiceprezydent krajowy.
Zastępca komissarza rządowego p. Karol Neuser.
Liczba posłów obecnych 135.
Początek posiedzenia o godz. 10 i pół.
Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokółu posiedzenia z dnia 19 kwietnia 1861.
2. Sprawozdanie komisyi do sprawdzenia wyborów ustanowionéj.
3. Wniosek pana Aleksandra Dzieduszyckiego, względem ustanowienia dyet i kosztów podróży dla posłów na sejm krajowy.

Marszałek: Zacznie się posiedzenie odczytaniem protokółu.

Poseł Zatwarnicki (sekretarz) czyta.

Marszałek: Czy ma kto przeciw protokółowi co do zarzucenia?

Poseł Zahorejko: To sut meży namy takii, kotoryi ne rozumijut po polski, tomu wnoszu, aby buł protokoł preczytanyj i po ruski.

Marszałek: Wczoraj zapadła uchwała Izby, że to odczytanie nie ma nastąpić.

Poseł X. Pawlików: Na dwóch perwszych posidżeniach buło uchwaleno, aby protokół buł po ruski pysanyj i czytanyj, jesły na jednym tak uchwaleno buło, to tak maje i teper buty. Poneże jesły protokół spysanyj jest a ne czytanyj, to ne maje użytku dla nas, chyba dla potomnosty, a teper my podajem....

Marszałek (przerywa): Tu nie jest kwestya ogólna, ja dam objaśnienie, protokół będzie po polsku i po rusku drukowany i rozdawany.

Poseł X. Ginilewicz: Ja wnoszu, aby buł pereczytanyj, bo czasu dużo ne zaberaje, a wsi rozumity budut.

Marszałek i kilka głosów: Uchwała zapadła.

Poseł X. Ginilewicz: Ja podaju na protiw toho protokółu protest. (Podał sekretarzowi protest).

Marszałek: Czy niema kto naprzeciw protokółu co do powiedzenia.

Poseł X. Pawlików: Wczorajsze wnesenije moje, aby uważaty na ruskij narid, w połowyci, szczo do czytania protokołu, ne czuwjem teper pereczytane w protokoli.

Poseł Krzeczunowicz: Wezwanie to jest niesłuszne, ponieważ taki przedmiot nie należy do protokółu dlatego, że nie było nad nim dyskusyi żadnéj; jeżeli X. Pawlikow wiedział jak się obrady nasze toczą, to uważał, że rozmowy nie bywają w protokół wniesione, zapewne ten wniosek jest w stenograficznych sprawozdaniach zapisany.

Poseł ksiądz Pawlikow. Jesły jest tam zapysanyj, to ja odstupaju.

Marszałek: Ksiądz Pawlików odstępuje, więc protokół jest przyjęty.

Poseł ksiądz Pietrusiewicz: W sprawi mojej osoby choczu peremowyty: Jako człen komisyi steneograficzeskoj, proszu wysokoje sobranie, aby mene toje oswobodyło od toho obowiazka dla słabych sył i trudiw, jakij na odnoho człena ruskoho podaje, dla toho podaju toje wnesenie.

Poseł Krzeczunowicz: Każdy członek musi robić podług swoich sił, kiedy jest raz wybrany.

Poseł ksiądz Pietrusiewicz: Do seli diłaju wedla moich sył, no słabe zdorowie ne izwołaje mni dalij praciuwaty.

Marszałek: Ja dzielę tę prośbę księdza Pietrusiewicza na 2 części, najprzód czy uwolnić — potem, jak zastąpić — głosowaniem przez kartki, czy przez powstanie.

Poseł Ziemiałkowski: Komisya redakcyjna uchwałą wysokiej Izby mianowaną została, sądzę zatem, że ona powinna zadecydować, czy uwolnić czy nie, i dopiero wtenczas, jeżeli uwolni— musimy przystąpić do mianowania nowego zastępcy — tymże samym sposobem, co i przedtem, a więc nie przez powstanie lecz przez kartki.

Poseł Paszkowski: Nie przesądzając wcale czy Izba zechce księdza Pietrusiewicza uwolnić lub nie, wnoszę, jeżeli postanowionym będzie nowy wybór do komisyi redakcyjnej, aby komitet tejże komisyi powiększonym został, gdyż podług tego jak dotąd są stenograficzne wybory dostarczane, liczba obecna członków jest niewystarczającą.

Poseł X. Trzeszczakowski: Ja sohlaszaju sia takoż, ażeby X. Pietrusiewicza dla jeho słaboho zdorowia uwolnyty.

Marszałek: Więc oddaje pod wotowanie: 1) czy Izba uwalnia X. Pietrusiewicza; 2) czy Izba przystąpi do wniosku p. Paszkowskiego, aby powiększyć komplet komisyi.

Poseł Paszkowski: Mój wniosek jest tylko ewentualny, ma miejsce tylko wtedy, gdy Izba uwolni od czynności X. Pietrusiewicza, i przezto nowy wybór spowodowanym będzie, w przeciwnym razie nie czynię wniosku, któryby drogi czas Sejmu zmarnował.

Poseł X. Ginilewicz: Y ja za tym, aby abo uwilnyty X. Pietruszewycza, abo dodaty jeszcze odnoho. Koły tu chodyt także o jazyk, to ja proponuju X. Łozińskoho.

Marszałek: Więc czy Izba uwalnia? Kto za, niech powstanie (mało członków powstaje).

Marszałek: Stawiam więc dwie kwestye: kto jest za uwolnieniem X. Pietrusiewicza od zasiadania w komisyi redakcyjnéj, niech raczy powstać (kilku członków z prawéj i z lewéj powstaje), więc X. Pietrusiewicz musi zostać w komisyi — teraz drugą kwestyę.

Poseł Paszkowski: Po nieprzyjęciu pierwszego wniosku, druga kwestya upada.

Poseł Hubicki: Ja podnoszę ten wniosek, żeby komisya przybrała sobie dwóch lub trzech członków, dla wzmocnienia sił pracujących.

Poseł Dr. Dietl: Ja myślę także, żeby komisya redakcyjna przybrała sobie kogoś z członków, i aby w tym celu nie przedsiębrać nowego wyboru i nie tracić czasu, gdyż mamy kilka dni tylko posiedzeń jeszcze, a w tym krótkim czasie musimy ile możności wszelkie potrzeby uwzględnić, jestem przeto za przybraniem.

Poseł książe Adam Sapieha: Ja nie rozumiem, jakim sposobem może przybierać komisya redakcyjna nowych członków — to chyba ci nowo przybrani, nie z wyboru Izby wyszli członkowie, będą jéj sekretarzami; niemogąc dopuścić, aby komisya redakcyjna dowolnie się wzmacniała, sprzeciwiam się usilnie postawionemu w tym względzie wnioskowi, niech raczéj, jeżeli już jest krótki czas do posiedzeń, komisya podwoi swą pracę, by sprostać zadaniu, a niech nie wymaga wzmocnienia.

Poseł Paszkowski: Komisya nie prosiła o przybranie nowych członków.

Poseł Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Marszałek: Pan Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz: Komisya redakcyjna nie uchwala, ani żadnego wniosku nie stawia, zatrudnieniem jéj jest czysta formalność, i nie pociąga za sobą tak wielkiéj odpowiedzialności, aby do przybrania nowych członków i do wzmocnienia siebie, potrzeba było aż formalnego wyboru Izby — mojem zdaniem, aby nie odejść za daleko od reguł; nic nie szkodzi, aby komisya redakcyjna wzmocniła się kilku członkami — przybranie to wszakże dziać się będzie z następnem zatwierdzeniem Izby.

Głosy: Tak! tak!

Poseł X. Ginilewicz: Ja wnoszu, szczoby ani tratyty czasu, ani hołosowaty, ale preznaczyty księdza Józefa Łozińskoho z Jaworowa do toi komisyi. (Szmer w Izbie.)

Poseł Dietl: Proszę o głos. (Szmer ciągle trwa.)

Poseł X. Dobrzański: Pan Dietl jako wnioskodawca, prosi o głos.

Marszałek: Pan Dietl ma głos.

Poseł Dietl: Jako wnioskodawca proponowałem, aby komisya redakcyjna mogła sobie przybrać dwóch albo trzech członków ku pomocy, wszelako nigdym nie sądził, aby to przybranie stało się sposobem dowolnym, bo jeżeli przybranie komisyi stanie się za następnem zatwierdzeniem Izby, jak to każden za rzecz naturalną uważa — żadna dowolność niema tu miejsca. Wniosek mój wyjaśniam tym sposobem.

Marszałek: Wniosek pana Dietla poddaję więc pod głosowanie: Kto jest za tym, aby komisya redakcyjna dobrała sobie dwóch lub trzech członków ku pomocy, i aby Izba wybór jej następnie zatwierdziła—niech raczy powstać (prawie cała izba powstaje.)

Marszałek: A zatem komisya jest upoważniona do wybierania 3ch lub więcéj członków, których Sejmowi przedłoży do zatwierdzenia.

Pan wice-prezydent Mosch (czyta): Zleceniem Jego Excel. pana ministra Stanu, mam zaszczyt zwrócić uwagę wysokiego Zgromadzenia Sejmowego, że w skutku ułatwienia wykonania mandatu, udawania się do rządu o udzielenie zaliczek na podróż dla posłów, nie mających środków. W skutek tego, udzielono 43 posłom, podług załączonego wykazu imiennego zaliczek, w summie ogólnéj 3,670 złotych. Upraszam o umieszczenie wniosku tego rządowego na porządku dziennym.

Poseł Aleksander hr. Dzieduszycki: Ja mam zaszczyt zrobić uwagę szanownéj Izbie, że już wczoraj w téj mierze podałem mój wniosek

Marszałek: Jest wniosek, który nam został oddany, wniosek ten przedłożono komisyi; p. Rogawski był referentem — może nam zechce odczytać.

Poseł Bętkowski: Zwracam uwagę szanownéj Izby, że na porządku dziennym stoi na drugiem miejscu: Sprawozdanie komisyi do sprawdzenia wyborów ustanowionéj; na trzecim zaś: Wniosek p. Aleksandra Dzieduszyckiego, względem ustanowienia dyet i kosztów podróży dla posłów na Sejm krajowy. Ten więc porządek nie może być pominiony.

Marszałek: Marszałek ma prawo zmieniania porządku; jednakże to nie jest wcale zmianą, tylko postawieniem wniosku następnego naprzód.

Poseł Rogawski: Czy mam ten wniosek odczytać?

Kilka głosów: Tak! tak!

Poseł Rogawski (czyta): Wniosek naglący; zważywszy, że wielu z posłów z poświęceniem zajęć środków do życia im dostarczających, wypełniają obowiązki w Sejmie naszym, wnoszę: Wysoka Izba uchwalić raczy, żeby wyznaczone zostały dyety, w kwocie 3 zł., mówię: trzech złot. reńskich w. a., tudzież, żeby wysoka Izba uchwalić raczyła zwrot kosztu podróży tam i napowrót, przez posłów poniesionych. W razie zapadłéj uchwały, raczy książe Marszałek znieść się z c. k. Namiestnictwem, w celu jak najspieszniejszego wypłacenia. Wniosek ten odesłany został do specyalnego wydziału Sejmu, co szanowna Izba raczy do wiadomości powziąść. Wydział ten zastanawiał się nad tym wnioskiem, i uznał, że co do zasady płatności, z takowym się zgadza. Utrzymuję bowiem, że w przeciwnym razie zamkniętą byłaby droga wszystkim tym, którzy z gorącem sercem i z dostatecznem wykształceniem chcieliby zadaniu odpowiedzieć, a niemieliby środków do pokrycia kosztów. Komisya zgadza się więc zupełnie na ten wniosek, jednakże zasada ta nie powinna być posunięta za daleko, bo w takim razie byłaby może pobudką do niecnych chęci; i nie dla zasady, ale dla widoków otrzymania zapłaty przyjmowanoby mandata. Wydział uznał ilość 3 zł. w.a. za dostateczną do skromnego a przyzwoitego utrzymania się we Lwowie. Jest tedy zatem, aby wysoka Izba tę uchwałę zatwierdziła.— Co do kosztów podróży, uchwalono, aby od miejsca pobytu, rachując po 1 zł. wal. a. na milę, koszta zwrócone zostały. W tem zamieszcza się wszystko, inaczéj zaś byłyby w obliczeniu trudności.

Marszałek: Pan Dzieduszycki ma głos.

Poseł Dzieduszycki: Pojmuję, że wniosek ten nie miłe mógłby zrobić wrażenie tem, iż najprzód o materyalnym bycie posłów tu radzimy, jednak potrzeba wymaga tego, i jestem zatem, ażeby wniosek był przyjęty.

Marszałek: Kazimierz hr. Wodzicki ma głos.

Poseł hr. Wodzicki (z mownicy): Jak najusilniej popieram wniosek pana Aleksandra Dzieduszyckiego, a to z 3 powodów: nie jest to myśl na dzisiejsze czasy, ale myśl przyszłości; nie Sejm centralny w Wiedniu ma uzupełnić potrzeby nasze, ale Sejm krajowy, który, jest nadzieja, przed jesienią zwołany znowu będzie; a zatem płaca posłów teraz zdecydowaną być powinna. Bądź co bądź, jeżeli jedni już wzięli, to i drudzy wziąść powinni, abyśmy się zrównali, przedewszystkiem bronić mamy tej zasady: wszyscy powołani jesteśmy do pełnienia obowiązków, wszystkim nam nie majątek prawo daje do otrzymania tej godności posłów, lecz kluczem do tego jest prawość i zdolność; jednak płaca wysoka być nie może, ażeby w przyszłości posłowie w słóżbie krajowej nie dla wysokości dyet, o takową się ubiegali. Jako mężowie rozumu i pracy, powinniśmy mieć i oszczędność na względzie; więc popieram wniosek, i uznaję 3 zł. dziennie jako dostateczne.

Marszałek: Pan Ziemiałkowski ma głos.

Poseł Dr. Ziemiałkowski: Zupełnie się zgadzam z wnioskiem pana Dzieduszyckiego; sądząc wszelako, że gdyśmy się tu zjechali, abyśmy radzili o potrzebach kraju, powinniśmy uważać, ażeby nie ten wniosek nas najprzód zajmował, który osobistych potrzeb posłów dotycze, niech raczej takie pierwej uchwały zapadają, które się tyczą całego kraju, a tem pokażemy, że przedewszystkiem dobro kraju na sercu nam leży, a więc popierając ten wniosek proszę, aby go na dni kilka odroczyć.

Poseł hr. Wodzicki: Ponieważ przeciwko temu wnioskowi nikt w Izbie nie miał nic do zarzucenia, więc wnoszę, ażeby go Marszałek pod głosowanie poddał.

Marszałek: Chce się wytłumaczyć, gdyż p. Ziemiałkowski żąda odstąpienia od dziennego porządku. Wniosek jego jest ważny, i skoro będziemy ukonstytuowani tą drogą pójdziemy. Komisya nie mogła dotychczas innego wniosku przygotować, postawionym więc został na porządku dziennym nad wnioskiem pana Dzieduszyckiego, jako mniejszej wagi. Poddam go pod głosowanie tak iak stoi, to jest, że dyeta posła podczas pobytu na Sejmie, dziennie ma wynosić 3 zł w. a., a koszta podróży po 1 zł. w. a. za milę.

Poseł Rogawski (odczytuje powtórnie wniosek): Komisya się zgadza z wnioskodawcą co do wspólności dyety i kosztów podróży.

Marszałek: Kto jest za wnioskiem, raczy powstać. (Wszyscy powstają.) Wniosek przyjęty.

Proszę referenta komisyi do sprawdzenia dalszych wyborów.

Poseł Borysikiewicz: Nim sia zacznut sprawdżenia wyboriw, chtiwaym tu hołos podnesty, że nam brak regulanimu, a toj brak porjadku duże nam sia czuty daje — radbym, aby został odczytanyj takij regulamin.

Marszałek: Wniosek należy oddać do komisyi.

Liczne głosy: Do komisyi — do komisyi.

Marszałek: Referent komisyi do sprawdzenia wyborów ma głos.

Poseł Krzeczunowicz: Jako referent sekcyi V. przedkładam następujące akta wyborcze:

Okręg wyborczy Kołomyja; powiaty Kołomyja, Gwoździec i Peczeniżyn! uprawionych do głosowania było 161, udział wzięło 160, były drobne nieformalności, jako to: nie wszystkie kartki legitymacyjne były załączone; ale na to komisya nie zważała. Wspominamy o tem tylko dla tego, ażeby urzęda i komisye na przyszłość lepiej na to zwracały uwagę, ponieważ mogłoby czasem w tego ważniejsze wynikać następstwa. Przy tem wyborze otrzymał Mikołaj Kowbasiuk 103 głosy; oprócz małej nieformalności nie ma komisya nic do zarzucenia, i stawia wniosek ażeby ten wybór był przyjęty.

Marszałek: Czy mogę zrobić wniosek— chociaż wczoraj uchwalono, aby Ci powstawali, którzy głosują affirmative—czy nie byłoby stósownej chociaż może nie tak, jak w inszych parlamentach, ażeby Ci którzy są przeciw przyjęciu powstawali, czy zgoda?

Wszyscy: zgoda, zgoda!

Marszałek: Kto ma przeciw wnioskowi komisyi—niech raczy powstać.

Wszyscy siedzą.

Marszałek: Więc wybór przyjęty.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa. Uprawnionych do wyborów było 23, udział miało 16, pan Józef Breyer otrzymał głosów 15, przeciw temu wyborowi komisya nie ma nic do zarzucenia, zatem wnosi, aby wybór był przyjęty.

Marszałek: Kto przeciw temu, niech powstanie.

Siedzą wszyscy—więc wybór przyjęty.

Poseł Krzeczunowicz: *Brody, Izba handlowa i przemysłowa*: Wyborców było 15, stanęło do głosowania 10, otrzymał p. Hausner 8 głosów; nie mamy nic do zarzucenia, przeto komisya wnosi, aby wybór był przyjęty.

Marszałek: Kto ma co przeciw temu niechaj powstanie. (Wszyscy siedzą.) więc wybór przyjęty.

Poseł Krzeczunowicz. *Kraków. Izba handlowa i przemysłowa.* Uprawionych wyborców było 22, udział we wyborze miało 15, pan Kirchmayer otrzymał większość prawie jednogłośnie, bo 14 głosów. Jakkolwiek 2 głosy były pisemne podane a jeden przez pełnomocnictwo, które nie były ważne i chociaż te 3 głosy potrącić od powyższych 14, zawsze jeszcze większość znakomita.

Marszałek: Czy ma kto co przeciw temu wyborowi? (Wszyscy siedzą) więc wybór ważny.

Poseł Krzeczunowicz: Miasto Biała. Było wyborców zapisanych 308, udział w wyborach brało 171 pan Seidler prow. burmistrz z Krakowa, dostał głosów 166, więc prawie jednomyślnie wybranym został. Komisya nie ma nic do zarzucenia, i wnosi, aby wybor był za ważny uznany.

Marszałek: Nie ma nikt nic przeciw temu? (Wszyscy siedzą) więc wybór uznany.

Poseł Krzeczunowicz: Okręg wyborczy Ropczyce. Uprawnionych wyborców było 110 głosujących 104, większością zatem głosów, bo 76 głosami obranym był X. Ludwik Ruczka, który w tem okręgu wyborczym był wyborcą — zesztą akta są w zupełnym porządku — przeto komisya wnosi, ażeby wybór Izba za ważny uznała.

Marszałek: Czy jest kto temu uznaniu przeciwny, niech raczy powstać (nikt nie powstaje), więc uznany wybór za ważny.

Poseł Krzeczunowicz: Okręg wyborczy, Wadowice, Kalwarya i Andrychów — uprawnionych wyborców było 174 głosowało 169, większość absolutna 85 głosów; więcej bo 113 głosów otrzymał p. Józef Baum, który jest wyborcą między właścicielami większych posiadłości w okręgu krakowskim, — akta w porządku, przeto wnosi komisya, aby wybór ten uznany został za ważny.

Marszałek: Czy ma kto co przeciwko temu niech powstanie (nikt nie powstał) a więc ważny.

Poseł Krzeczunowicz: Obwód wyborczy Kraków, Mogiła, Liszki i Skawina — uprawnionych było wyborców 167, głosujących 159, większość 80, otrzymał 130 głosów pan Walery Wielogłowski, który sam jest wyborcą między właścicielami większych posiadłości w okręgu wyborczym krakowskim; akta są w najzupełniejszym porządku — przeto komisya wnosi, aby wybór p. Wielogłowskiego przez izbę za ważny uznany został.

Marszałek: Jeżeli ma kto przeciw temu wnioskowi do zarzucenia, niech raczy powstać (nikt nie wstaje) a więc wybor ważny.

Poseł Krzeczunowicz: Okręg wyborczy Nowy Sącz. Uprawnionych 550, głosowało 374, większość więc głosów 188 — obranym został 207 głosami, a więc o 19 głosów więcej nad połowę pan Julian Gutowski. — Głosowało wielu przez pełnomocnictwa, i to takich, którzy nawet do tego prawa nie mieli — jednak odtrąciwszy nawet liczbę tych głosów — zawsze pan Gutowski ma większość za sobą — zatem komisya wnosi, ażeby Wysoka Izba wybor pana Gutowskiego uznała za ważny.

Marszałek: Jeżeli ma kto przeciw temu wnioskowi, niech raczy powstać (nikt nie wstaje) więc wybór ważny.

Poseł Krzeczunowicz: Okręg wyborczy obwodu rzeszowskiego. Uprawnionych do wyborów było 102, głosowało 83 — najwięcej głosów otrzymali pan Ignacy Skrzyński 79 głosów i pan Dr. Juwenal Boczkowski 77 głosów — obadwaj panowie są także wyborcami; pan Ignacy Skrzyński między właścicielami posiadłości większych, a pan Boczkowski jako urzędnik w Krakowie.

Komisya wnosi za uznaniem wyboru.

Marszałek: Jeżeli ma kto co do zarzucenia temu wyborowi niech powstanie (nikt nie wstaje).

Poseł Krzeczunowicz: Okręg wyborczy Stary Sącz składający się z powiatów Stary Sącz i Krynica. Uprawnionych do głosowania było 116. Głosowali wszyscy. Większością, bo 60 głosami obrany został posłem Michał Kmietowicz. Akta w porządku. Komisya wnosi wybór ten uznać za ważny.

Marszałek: Czy nikt nie ma nic przeciw temu wyborowi. (Nikt nie powstaje.) Więc wybór ten ważny.

Referent Krzeczunowicz: Miasto Jarosław. Uprawnionych do głosowania było 447. Głosujących 312. Absolutna większość zatem 157. Znaczną większością, bo 265 głosami obrany został pan Antoni Juśkiewicz. Komisya wnosi aby wybór ten uznany został za ważny.

Marszałek: Czy nikt nie ma co zarzucić temu wyborowi? (Wszyscy siedzą). A więc wybór jest ważny.

Referent: Okręg wyborczy Saudecki. Uprawnionych do głosowania było sto dwadzieścia. Głosujących było 101. Większością głosów zostali wybrani Marceli Drohojowski głosami 98 i Faustyn Żuk Skarzewski głosami 91. Oba byli wyborcami i są właścicielami większych posiadłości. Komisya zatem czyni wniosek, aby wybór tych panów został za ważny uznany.

Marszałek: Nie ma nikt co do powiedzenia przeciw temu wyborowi? (Wszyscy siedzą). A więc wybór jest ważny.

Referent: Okręg wyborczy Lubaczów i Cieszanów. Uprawnionych do głosowania sto dziewięć. Głosowali wszyscy. Większość stanowi pięćdziesiąt pięć głosów; 61 głosów pozyskał pan Ambroży Janowski c. k. radca szkolny. Przeciw temu wyborowi zapowiedziany został protest, atoli dotychczas nie przyszedł. Nie będziem więc na niego czekać. Z pomiędzy głosów za tym posłem, uznała komisya dwa za nieważne. Pomimo tego nie czyni to uszczerbku większości. Komisya przeto jest za uznaniem ważności tego wyboru.

Marszałek: Czy nikt nic nie mówi przeciwko wyborowi posła Janowskiego? (Nikt nie powstaje.) Wybór więc uznaje się za ważny.

Referent Krzeczunowicz: Okręg wyborczy Mielec i Zasów. Wyborców było 134. Głosujących 130. Absolutna większość jest głosów 66. Znaczną większością 82 głosami został wybrany włościanin z Padwy p. Maciej Czechura, któren był wyborcą; a zatem i obieralnym. Wniosek więc komisyi jest za uznaniem wyboru.

Marszałek: Czy Izba oświadcza się za ważnością wyboru? (Nikt nie powstaje.) A więc wybór uważamy za ważny.

Referent: Okręg wyborczy miasta Krakowa, upoważniony do wyboru 3 posłów podług § 3 statutu wyborczego. W celu wyborów podzielono miasto na 4 sekcye: w I było wyborców 668, w II 615, w III 506, w IV 651. Z tych głosowali: w I 350, w II 319, w III 261, w IV 318. Głosujących zatem było 1248, absolutna większość 625. Obrani zostali większością głosów:

Zygmunt Antoni Helcel, głosów 1153.
Hr. Leon Skorupka, głosów 1136.
Szymon Samelsohn, głosów 1100.

Komisya wnosi, aby wybór został przez Izbę potwierdzony.

Marszałek: Nie ma nikt nic przeciw temu. (Izba przyjmuje.)

Marszałek: Wybór uznany za ważny.

Poseł Ławrowski: Okruh wyborczyj hromad selskich Buska, Kamionki Strumiłowej, i Oleska. Wyborciw było 156, hołosujuszczych 146, bilszist' 73. Izbranyj zistaw Ilko Zahorojko, selanyn z Podhorec 78 hołosany. I komisya wnosyt, aby buw uznanyj.

Marszałek: Nie ma nikt nic do powiedzenia? (Izba przyjmuje.) Wybór przyjęty.

Poseł Ławrowski: Okrąg wyborczy gromad wiejskich: Chrzanów, Jaworzno i Krzeszowice. Wyborców było 141, głosujących 138, z tych otrzymał Adam hr. Potocki głosów 118. Zachodzi tu tylko ta okoliczność nieformalna, że 3 wyborców głosujących nie otrzymało absolutnej większości głosów, a zatem do głosowania nie byli uprawnieni; jednakże chociaż wszyscy trzej głosowali za Adamem Potockim, to po odtrąceniu tych trzech głosów, zostaje zawsze absolutna większość 115 na 138 głosujących.

Komisya zatem wnosi, ażeby wybór ten przez wysoką Izbę został potwierdzony.

Marszałek: Czy nie ma nikt przeciw temu coś do wniesienia? (Izba wybór potwierdza.)

Referent: Okruh wyborczyj hromad selskich Borysław i Mielnica. Wyborciw buło 148, hołosujuszczych 140, bilszist' 74. Izbranyj zistaw Teodor Andrejczuk selianyn z Babińcia. Akta sut' w poriadku, dla toho wnosyt komisya, aby toj wybór W. Izba uznała.

Marszałek: Czy ma kto przeciw temu wyborowi co do wniesienia.

(Izba potwierdza wybór.)

Poseł Ławrowski: Okręg wyborczy posiadaczy większych majętności w obwodzie krakowskim. Uprawnionych do wyboru było 282, głosujących 208, z tego 58 przez plenipotencyę. Absolutną większością głosów obrany został książę Leon Sapieha; wybór ten już przez W. Izbę jest uznany, niepodpada więc uchwale. Dalej wybrany został Leonard Wężyk głosami 185, Atanazy Benoe 186, Paszkowski Franciszek 178, Dr. Dietl Józef 149, Dr. Zyblikiewicz Mikołaj 129. Akta wszystkie są w porządku, komisya zatem wnosi, aby wybór uznany został za ważny.

Marszałek: Czy niema nikt nic przeciw temu wyborowi? (Izba potwierdza wybór.)

Referent: Okruh wyborczyj Łopatyn, Brody. Uprawnenych buło 149, hołosujuszczych 140, absolutua bilszist' 71. Izbranyj zistaw Adam Stocki hołosamy 94. Akta sut w poriadku, komisya wnosyt dla toho, aby wybir toj uznano.

Marszałek: Czy niema nikt nic przeciw temu wyborowi? (Izba potwierdza wybór.)

Referent: Okręg wyborczy Drohobycz. Wyborców było 1035, głosujących 522. Absolutna większość 262. Wybrany Jakób Zakrzewski c. k. naczelnik powiatu głosami 520. Akta są w porządku zupełnym. Komisya zatem wnosi, aby ten wybór był potwierdzony przez W. Izbę.

Marszałek: Czy nie ma nikt nic przeciw temu wyborowi? (Nikt nie powstaje.)

Referent: Okręg wyborczy wielkich posiadłości Brzeżany ma wybierać trzech posłów, wybory dwa razy odbyć się musiały, ponieważ pierwszy raz wybrani książę Leon Sapieha i hrabia Leszek Borkowski, jako gdzie indziej wybrani zrzekli się.

Z pierwszego wyboru pozostał wybrany Alojzy Bocheński — między 43 wyborami miał 42 głosy za sobą.

Za drugim wyborem pan Jan Jaruntowski 33 głosów i p. Zenon Cywiński 32 głosów z pomiędzy 33 głosujących. Komisya wnosi o uznanie wyboru za ważny.

Marszałek: Czy niema nikt nic przeciwko wyborowi temu, (Izba milczy) wybór uznany za ważny.

Ref. Okręg gmin Zbaraż i Medyń uprawnionych wyborców 168 głosowało 105—54 głosów otrzymał xiądz Stefan Kaczała. Komisya wnosi o uznanie wyboru za ważny.

Marszałek: Czy Izba uznaje wybór za ważny? (Izba milczy) a więc uznaje.

Referent: Okręg sanocki — wyborców 174, udział mieli 154. Wybrany xiądz Alexander Dobrzański głosami 152, Ludwik Skrzyński głosami 151, Felicyan Laskowski 148 głosami.

Marszałek: Czy niema nikt przeciwko temu wyborowi?

(Izba wybór uznaje za ważny).

Ref. Okręg Grzymałów i Skałat. Wyborców 113, przy ściślejszem rozpatrzeniu okazało się wyborców 109. Antoni Rogalski otrzymał głosów 55, a zatem komisya uznała wybór za ważny.

Marszałek: Jeżeli ma kto co przeciwko wyborowi, niech powstanie. (Nikt nie powstaje) wybór uznany za ważny.

Ref. Wybory z Tarnopola, i Mikulinycz i Ihrowycz hołoszczojuszczych 139, udił mało 115, bilszóst' 66 hł. otrymał Teodor Biłous.

Marszałek: Kto nie uznaje wyboru, niech powstanie. (Nikt nie powstaje). Wybór za ważny uznany.

Referent: Miasto Brody i okręg — uprawnionych wyborców 1258, głosowało 547, absolutną większość t. j. 418 głosów otrzymał Majer Kallir. Komisya wnosi o uznanie wyboru.

Marszałek: Czy kto jest przeciwko wyborowi? (Nikt nie powstaje) wybór jest ważny.

Referent: Gminy Leżajsk, Sokołów i Ulanów — wyborców 130, głosujących 33, większość otrzymał JEx. hrabia Alfred Potocki. Komisya musi zrobić uwagę, że niektóre gromady niechciały głosować; lecz to nie przeszkadza ważności tego wyboru.

Marszałek: Czy ma kto co przeciwko temu wyborowi? (Nikt nie powstaje) Wybór zatem uznany za ważny.

Referent: Okręg wyborczy gmin wiejskich Tyczyn i Strzyżów, w obw. rzeszowskim. Uprawnionych było 112 głosujących; przy głosowaniu otrzymał xiądz kanonik i proboszcz Leopold Olzingier większość 88 głosów. Akta wyborcze są w porządku. Komisya wnosi na uznanie za ważny ten wybór.

Marszałek: Czy są głosy przeciw ważności tego wyboru? (Nikt nie powstaje). Więc uznany.

Referent: Okręg wyborczy majętności większych Stanisławowskiego obwodu wybiera 2 posłów. Z uprawnionych 94 głosowało 69, przez plenip. 34. Obrani zostali większością głosów: Władysław hr. Dzieduszycki, głosami 68, a Eustachy Rylski 67 głosami. Akta wyborcze są w porządku. Komisya wnosi o uznanie za ważne te wybory.

Marszałek: Czy Izba ma co wnieść przeciwko tym wyborom? (Nikt nie powstaje). A więc wybory te uznano za ważne.

Referent: Okręg wyb. w obwodzie Złoczów. dla większych posiadłości. Z uprawnionych 123 głosowało 91, między temi głosowało 42 przez plenipotencye. Jeden głos na Kriegshabera przez plenipotenta Drdackiego nie przyjęto. Wybrani zostali pan Karol Hubicki większością głosów 88, Kazimierz hr. Dzieduszycki 87, i Kazimierz hr. Wodzicki 87. Akta w porządku. Wnoszę aby wybory były uznanemi za ważne.

Marszałek: Czy kto ma co przeciw temu, raczy powstać? (Wszyscy siedzą.) Więc wybór przyjęty.

Ref. Laskowski: Okręg wyb. gmin. wiejskich z pow. Stryj i Skole w obwodzie stryjskim. Z 123 uprawnionych głosowało 116, a z tych padło 96 głosów na X. Mikołaja Ustyanowicza, nie wciągniętych było 8, i brakowało kilkom legitymacyi, ale te później wniesiono, różnica mała. Wnoszę za przyjęciem.

Marszałek: Kto przeciw przyjęciu, raczy powstać. (Wszyscy siedzą.) Wybór przyjęty.

Referent: Okrąg wyb. Buczacz— powiaty Buczacz i Manastyrzyska, wyborców było 133, głosowało 127, przytem głosowaniu otrzymał X. ka-

nonik Michał Malinowski głosów 91, a zatem większość. Przeciw temu wyborowi jest załączony protest, podpisany przez 15 wyborców; 9 z tych własnoręcznie a 6 znakiem krzyża świętego. W proteście tym jest to, że księża ruscy chłopów namawiali, aby za księdzem Malinowskim głosowali. Mianowicie jest wyrażony ksiądz Buczacki z Jarhorowa; miał on dwóch wyborców namawiać, miał się chmurzyć gdy kto dawał głos innemu kandydatowi, a oznaki radości miał dawać, gdy kto głosował za księdzem Malinowskim. Komisya była tego zdania, że z tego protestu użytku zrobić nie można, ponieważ tylko przez 15 był podpisany.

Chociaż by ci 15 byli przeciw niemu, więc zawsze by miał nad absolutną większość 12 głosów, Komisya wnosi, aby wybór przyjęto.

Marszałek: Niema żadnego głosu przeciw wyborowi? (nikt nie wstaje) Więc wybór przyjęty.

Referent: Z powodu tego protestu komisya uchwaliła, żeby taki protest, gdzie są wzmiankowane fakta i osoby odsyłać do Namiestnictwa i prosić o sprawdzenie tychże, a skoroby się okazali winni, takowych ukarać, i aby rezultat śledztwa wydziałowi sejmowemu do wiadomości był udzielony.

Poseł Hubicki: Przepraszam, to jest osobny wniosek.

Poseł Krzeczunowicz: Ja proszę o głos. Fakta tu są zaskarżone, cóż mamy z tym protestem zrobić? przecież protest podpisany przez 15 wyborców pod stół rzucić nie można, a wątpię ażeby się lepsza okazya do dyskusyi nad tem kiedy znalazła. Proszę więc, cóż tu za przeszkoda, żeby nie dyskutować nad tem.

Poseł Zyblikiewicz: Wniosek komisyi nie jest tak samodzielnym, aby nad nim obecnie obradować nie można, bo tyczy się sprawdzania wyborów i jako taki właśnie przychodzi w porę. Gdybyśmy go bowiem na później odłożyli to przyszedłby po sprawdzonych wyborach a tak nie znalazłby już zastósowania.

Poseł Hubicki: Nie mogę wcale przyłączyć się do zdania, które dopiero co mój poprzednik wypowiedział, albowiem zdanie takie podkopuje zasadę, że komisya nie może i nie ma prawa wchodzić w korespondencyą po za obrębem Izby; dla tego życzę aby się wstrzymać z tym wnioskiem, gdyż jak mówiłem prawidłem naszem być powinno — aby komisya nie korespondowała po za Izbą.

Poseł Xiądz z prawej:

Wczoraj buł innyj wypadok, z komisyi wnoseno za neważne toto szczo nyńka sia wnosyt. Tu chodyt o toje, że wybór X. Malinowskoho jest ważny — ne o toje aby okremisszniszе obradowały, i to sczoje w protesti aby indagować.

Kilka posłów z lewej:

Nie o to chodzi.

Poseł Fortuna: Ja wnoszu, aby na tym szczo mynuło poperestaty, bo by i my mochły szczoś takoho wnesły, szczo by dekotrym ne wełyku sławu prynesło.

Poseł X. Pawlików: Ja bym chadał, że z toho faktu użytku robyty ne można, bo chmurenie i smich to błahy riczy. Kożdyj z nas tiszyt sia jak jeho pryjatela wyberajut a jak nie, to okazuje nezadowołenie.

Poseł Skorupka: Ja się przyłączam do wniosku mego poprzednika, a to z tej przyczyny, że tu nie chodzi o fakt pojedyńczy, lecz o solenną protestacyę przeciw niecnym postępkom niektórych urzędników, którzy działali wbrew woli Najjaśn. Pana i przeciwko innym osobom, które także sposobem nielegalnym środkami podstępnemi starały się wpływać na wolę wyborców. Często słyszymy zarzuty, że my obywatele postępujemy nielegalnie; my zaś — utrzymuję to śmiało, — działamy najlegalniej, a ci przeciwnie postępują drogami nie prawemi, którzy wbrew woli Najjaśniejszego Pana, co dyplomem z dnia 20 października — chciał nadać jak najwolniejszy objaw woli obywateli Państwa, usiłują skrzywić skutki tej woli i wyzyskiwać na swoją korzyść, czem wyrządzają krzywdę nietylko wydanemu prawu, ale szczególnie nam legalnie, drogą prawną postępującym.

Marszałek: Pan Ziemiałkowski ma teraz głos.

Poseł Ziemiałkowski: Odpowiadam posłowi panu Pawlikowowi, że nietylko protest przeciw X. Malinowskiemu założony, tu właśnie odczytany, wywołał podany przez komisyę wniosek. Nie masz w kraju wyboru Xiędza obrządku słowiańskiego, przeciw któremu nie byłby założony protest. Moi Panowie! nie wszystkie protesta są tak błache jak protest przeciwko wyborowi X. Malinowskiego, czytaliśmy protesta z których najjaśniej widno, iż z rzeczy najświętszych zrobiono narzędzie niecnych celów świeckich: czytaliśmy iż z domu bożego zrobiono arenę walki wyborczej; z ołtarza scenę do odegrania komedyi, i z ambony z której ma padać słowo zbawienia, uczyniono trybunę dla głoszenia najzgubniejszych zasad komunistycznych; czytaliśmy, iż ręką mającą nieść błogosławieństwa miotano groźby, a ustami z których powinny płynąć wyrazy miłości braterskiej, zaszczepiano jad niezgody i bratniej nieprzyjaźni, że najniegodziwiej nadużywano charakteru kapłańskiego, że nadużywano powagi najwyższego w kraju dostojnika kościoła słowiańskiego, powagi samego Monarchy, by za każdą cenę dojść do celu swego. Nie jestem więc bynajmniej za tem, aby fakta podobne pokrywać tajemnicą, owszem sądzę, — za obowiązek wyjaśnić je, aby surowej podpadły karze, aby ukarano nie tylko tych, co byli sprawcami, ale i tych, co się dali niegodziwymi powodować zabiegami; — bo tu idzie o sławę duchowieństwa, o wiarę naszą; bo tu idzie o święty obrządek grecki poruczony opiece wspólnego ojca rzymskiego.

W interesie więc religii wypada nam nastawać na to, aby wszelkie nadużycia zdziałane w jéj imieniu, wykonane pod jej płaszczykiem, wyszły bezwzględnie na jaw, i były ukarane, jeśli pokaże się, że były popełnione; również jak żeby byli ukarani ci, którzy na dochowieństwo słowiańskie te skargi zanieśli, jeśli są fałszywe; czy z tej więc czy z owej strony jest wina, — zarówno sprawdzenie tu jest niezbędnem.

Poseł X. Ginilewicz: Najpiersze chodyt tu o toje, czy wysoka komnata wybór za ważnyj uznała, w tom to wypadku sochłaszaju sia s hospodynom referentom — aby takii protesta widostany buły do W. prawytelstwa dla rozsmotrenia i potiahnenia do widpowidnosty tych, kotoryj protiw zakonom sobi w czasi wyborow szczoś pozwałały.

Jakoż oświadczaju dalsze szczo ne mohu pomynuty siji słowa, jaki poperednyk mi wnosył. Podnoszył hołos na protiw ciłoji klasy świaszczennykiw, i ne uperajuczy sia na faktach i czynach usadnenych wystupaje protiw nych. Jesły kotryj z nich perewynył abo szczo neczesłnoho zdziłał, to na to otwiczaju, szczo i meży swiaszczennikamy sut ludy, ałe i ony sut otwiczatelni. Ale aby protiw ciłoji klasy świaszczennykiw wystupyty i tu w tym wysokim izbraniu ich czernyty, protiw toho protestuju w imeny moich wsich prijateliw. Obowiazok świaszczennykiw jest nauczaty i poradyty, jak sobi maje lud postupty. Pryznajte, szczo i po innych mistejach buły nadużytelstwa, ałe ja w to ne choczu wchodyty. Przyznajte meni, szczo lud nedowiruje wsim proświszczennym, ino jeden zistaje mu świaszczenyk dokotoroho win jako swoho witca i poradnyka udaje sia w wsizkich potrebach i czyż ne maje win jeho sia poradyty, jak sobi imije postupyty. I ja ne meńsze sprotiwlaju sia nadużywaniom i potuplaju wsio, szczo sia dije protiw czesty. (Oklaski z prawej).

Mohut sia znachodyty i meży świaszczennykamy pojedyńczyi wystupnyi, kotoryi zasłuhujut na karu; ale ażeby dla toho ciłu klasy hańbyty, (oklaski z prawej) to znaczyt podług moho mninyja wyzuty sia z czesty, aby toto hołosyty.

Marszałek: Panowie! trzebaby więcej uważać na dobór słów, jakich się używa; bezcześcić nikogo nie można.

Poseł. Z prawej. Proszę o głos.

Marszałek: Sądzę, że przedewszystkiem przynależy głos P. Ziemiałkowskiemu albowiem inaczej mowę jego sobie tłumaczono, jak ja ją zrozumiałem.

Poseł Ziemiałkowski: Zabrałem głos powtórnie, ażeby odpowiedzieć na uczyniony mi zarzut X. Ginilewicza. Ja nie czerniłem, ale w obronie duchowieństwa obrządku greckiego mówiłem. Mam dowody wszystkie w ręku, a nawet mogę przedłożyć fakta. Jeżeli o protestach mówię, to czynię dla ratowania honoru duchowieństwa, ażeby dochodzeniem prawdy, ustały wszelkie podejrzenia. Z resztą odnoszę się, jak już Ks. Marszałek napomniał do godności wyrażenia się, w której jak w każdym innym względzie duchowni powinni nam poświęcać przykładem. (Huczne, przeciągłe oklaski zewsząd).

Marszałek: Teraz ma głos p. Krzeczunowicz.

Poseł Krzeczunowicz: Słyszałem, że X. Pawlików odwołując się do protestów, przytoczone szczegóły uważał za drobne, tu jednakże dodać muszę, że są pomiędzy niemi i inne, których żadną miarą lekceważyć nie można; nie chcieliśmy tylko wymienić o pojeniu i namawianiu nieprawnem. Jeżeli więc unia obrządku greck., którzy zawiadują w komisyi, zgodzili się na to, aby tę rzecz dochodzić i wyświecić, to nie ma powodu, oddawać ją pod głosowanie, ale podług formy przydzielić ją c. k. namiestnictwu do przeprowadzenia, a kiedy się wszyscy zgadzają, więc wnoszę, aby dyskusyę o tem przedmiocie zamknąć.

Poseł Borysikiewicz: Kto w misti sydiw, ne mih tak dokładno toje znaty szczo sia dijało na seli, jak my kotoryi meszkajemo na seli, o sposobach kotoryj sia pry wyborach dijały. Smidomo wam panam, szczo za walka dije sia wsiuda pry wyborach i riżnych sredstw używaje sia neprawnych i prawnych a neznaju, na kotoryj stroni bilsze abo mensze ukazałoby sio nieprawych sredstw, a szczo sia kasajet cerkwy, ne buła ona arenoju dla wyborciw; szczo po za cerkwoju sia dijało, w to ne wchodżu.

Z lewej strony: Do rzeczy, do rzeczy. Prosimy pana Marszałka, aby wezwał do rzeczy.

Poseł Borysikiewicz: W cerkwy obuczało sia na toje, ażeby wedla sowisty swojej tomu hołos dał, szczo najlipsze jehu sprawu hrażdańsku zastupaty bude (śmiech).

Jesły buły jakii nauki komunistycznyi, to pewno ne z ambony i ona jest na toho, aby neczestywych poskromlaty... (do rzeczy).

Marszałek: Te kwestye, które pan tu przekładasz, nie należą do rzeczy, nie chodzi o to, czy fakt możebny czy nie, tylko o to, żeby fakta przez pana Ziemiałkowskiego podane, były udowodnione, więc idzie o to, czy podać do Namiestnictwa o śledztwo, a zatem trzymajmy się w obrębie dyskusyi.

Poseł Borysikiewicz: (śmiech) Zhadżaju sia z tym, aby sia dowidaty, czy syi fakta sut prawdywyi.

Poseł Siwiec (niedostał głosu).

Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Poseł Siwiec: Dwa razy prosiłem o głos.

Głosy: Prosiemy dyskusyę zamknąć.

Marszałek: Referent ma głos.

Poseł Laskowski (sprawozdawca): Do wymownego głosu szanownego posła miasta Lwowa, pana Ziemiałkowskiego niemam co dodać, jak tylko sprostować zdanie pana Hubickiego, jakoby się komisya z rządem w korespondencye wdawać miała, komisya albowiem tylko wniosek Izbie przedłożyła, a więc marszałek z Namiestnictwem będzie korespondować. Nie myślała też komisya, ażeby Izba orzekła co do uznania winy tych, którzy się przy wyborach dopuścili nieprawości, albowiem sejm niema do tego kompetencyi. Wniosek komisya przedłożyła Izbie, a skoro będzie przyjęty, wtedy rzeczą będzie Marszałka w drodze korespondencyi udać się do należytéj instancyi i zażądać ukarania winnych.

Marszałek: Proszę o przeczytanie wniosku.

Referent (odczytuje wniosek komisyi).

Marszałek: Kto za wnioskiem, raczy powstać. (Wniosek jednogłośnie przyjęty). Proszę czytać dalsze sprawdzenia wyborów.

Poseł Laskowski: Okręg wyborczy gmin wiejskich w Dobromilu na pow. Dobromil, Ustrzyki i Bircza. Z uprawnionych wyborców 189 głosowało 172. Przy głosowaniu padło na Iwana Rusieckiego 93 głosów — akta są w porządku, wnoszę za uznaniem ważności.

Marszałek: Kto przeciw uznaniu wyboru, raczy powstać. (Wszyscy siedzą.)

Marszałek: Wybór ważny.

Poseł Laskowski: Okręg wyborczy gmin wiejskich na powiaty Bohorodczany i Sołotowina. Z uprawnionych do wyboru 116 odpadło w skutek zaległych podatków 3; głosowało 108, dwóch przez pełnomocnictwo. Xiądz Antoni Mogilnicki otrzymał 78 głosów, a ponieważ i po odtrąceniu tych 2 pełnomocników głosujących na xiędza Mogilnickiego większość absolutna przy nim zostaje, wnoszę za potwierdzeniem.

Marszałek: Kto ma co przeciw temu, raczy powstać. (Wszyscy siedzą).

Marszałek: Wybór przyjęty.

Poseł Laskowski: Okręg wyborczy gmin wiejskich Sanok, Rymanów i Bukowsko. Z uprawnionych wyborów 165 głosowało 152. Z tych otrzymał Jacko Łapiczuk 78 głosów.

W tych powiatach nie chciały niektóre gminy podpisywać protokółów przy wyborach na wyborców, czemu nie można się dziwić, ponieważ protokóły po powiatach były prowadzone w języku niemieckim. Jeżeli urzęda powiatowe przy wyborach z większych posiadłości mogły prowadzić protokóły w polskim języku, to tem bardziej mogły to uczynić urzęda powiatowe przy wyborach gminnych, dla chłopów w zrozumiałym języku prowadzić. Natenczas byliby zapewne podpisywali. Tę uwagę robię w imieniu komisyi. Co do wyboru jest zresztą wszystko w porządku.

Marszałek: Czy niema nikt co do zarzucenia? (Wszyscy siedzą). Więc wybór przyjęty.

Poseł Laskowski: Miasto Tarnopol wybiera jednego posła.

Upoważnionych wyborców było 1528. Ponieważ przy pierwszem głosowaniu nie uzyskano absolutnéj większości, więc wybierano powtórnie; głosowanie drugie trwało 3 dni, od środy 4go do soboty. Przy powtórnem głosowaniu było głosujących 987, przeto absolutna większość 494. Pan Dr. Feliks Reisner otrzymał 588 głosów, więc znakomita większość. Akta są w porządku, tylko brakuje kart legitymacyjnych, na które komisya zwykle nie zważa. Przeciw temu wyborowi jest protest wniesiony, przez 126 starozakonnych podpisany; w tem proteście użalają się najprzód, jakoby nie wszystkim upoważnionym karty legitymacyjne były rozesłane, ale co do tego, służy im prawo reklamacyi.

Dalej użalają się, że komisya która kierowała temi wyborami, tylko dwóch członków starozakonnych a pięć chrześcian liczyła.

Co do tego niema wzmianki, aby wyznania przy wyborach i w jakim stosunku jedne do drugich uwzględnione były. Komisya zatem ten punkt nie poczytała za ważny. Żalą się dalej, że komisya do głosowania nie przywoływała i w porządku nie głosowano, lecz tak, jak się kto docisnął. Taki zarzut do treści rzeczy nie należy. Może być, że ci co nie byli, później głosowali. Najważniejszym z zarzutów jest może ten, że nie zamknięto wyborów w piątek wieczór jak to protestujący utrzymują, gdy wtedy już jeden kandydat miał większość, a odroczono na sobotę, kiedy u Żydów święto. Uskarżają się więc, że wedle ich zakonu w święta takich czynności przedsiębrać nie można. Aleź te zarzuty upadły, gdyż ze sprawozdań komisyi i protokołów rządowych dowiedzieliśmy się, że choć w piątek jeden kandydat miał już większość, zostało jednak wiele wyborców na sobotę — a co do drugiej części, to Żydzi sami swój protest unieważnili, bo na wybory w sobotę przychodzili, i jak nam urząd podatkowy zaświadczył nawet w ten dzień podatki płacili.

Przytaczają także w proteście, że zaległe podatki były płacone za pośrednictwem pana Cypryana Latynika i pana Piątkiewicza; ten zarzut ostatni komisya nie uwzględniła, ponieważ wolno jednemu za drugiego podatki płacić.

Zresztą punkta na których się ten protest opiera, są tego rodzaju, iż nie zasługują na uwagę; nadto czytaliśmy gatunek adresu do wybranego posła podpisany przez dwudziestu kilku Izraelitów, w którym ci zupełnie go uznają i wyrażając swoje zadowolenie, polecają się jego opiece. Komisya wnosi przeto, aby wybór pana Feliksa Reisnera był za ważny uznany.

Poseł Wodzicki: Ja myślę, iż gdziekolwiek i jakkolwiek protest przeciw wyborowi założony, sposób wotowania powinien być jak wczoraj tajny.

Poseł xiądz Aleksander Dobrzański: Wczoraj właśnie uchwalono, iż tylko w tym przypadku ma następować tajne wotowanie, jeśli komisya do sprawdzania wyborów wysadzona, uczyni wniosek na nieuważnienie wyboru.

Marszałek: Nie widzę więc potrzeby tajnego wotowania, wzywam Izbę, aby zechciała rozstrzygnąć ten wybór pobieżnie. Kto uznaje ten wybór za ważny, niechaj powstanie. (Zewsząd głosy: ważny! ważny!)

Referent Ziemiałkowski: (występuje na mownicę:) W dalszym ciągu przystępujemy do sprawdzenia następujących wyborów:

Okręg wyborczy Turka i Borynia. Ponieważ pierwsze głosowanie wywołało równość głosów, przeto przystąpiono do drugiego głosowania. Wyborców było 86, absolutną większością 63 głosów wybrany został na posła Szymon Tarczanowski; akta są w porządku, przeto komisya oświadcza się za uznaniem ważności wyboru.

Marszałek: Czy ma kto co przeciw temu wnioskowi komisyi? (Nikt nie powstaje przeciwko wyborowi). Wniosek więc przyjęty, wybór uznany.

Referent Ziemiałkowski: Okręg wyborczy gmin Jarosławia, Sieniawy i Radymna. Głosujących było 156, absolutną większość stanowiło 79 głosów; 83 głosów padło na przewielebnego kanonika honorowego Antoniego Dobrzańskiego. Komisya zauważała, iż z pomiędzy głosujących trzy głosy były nieuprawnione. Pierwszy z nich miał Michał Maciejaszyk, włościanin z Ostrowa, dwa ostatnie przypadały na gminę Szczytna i Hryniewice, jeżeli więc na 153 uprawnionych głosów z absolutną większością 78 głosów wypadł powyższy wybór, a z trzech głosów nieuprawnionych jeden tylko padł na wybranego posła, przeto różnica ta nie wpływa na ważność wyboru xiędza Antoniego Dobrzańskiego i komisya wnosi uznanie jego.

Marszałek: Czy wysoka Izba ma co przeciw temu? (Izba oświadcza się za ważnością). Wybór ważny.

Referent Ziemiałkowski: Okręg wyborczy Łęka i Medenice. Tutaj odbywały się dwa głosowania. Głosujących było 97, większością 50 głosów obrany został Józef Krawców. Złożona do wyborów komisya zezwoliła na cztery pełnomocnictwa, co jednakże przy mniejszych posiadłościach nie jest ważne. Te cztery głosy muszą być tedy odtrącone, a zatem prawnie głosujących było 93, absolutna większość 47. Gdy zaś tych czterech pełnomocników nie głosowało na Józefa Krawców, tedy oczywiście te cztery głosy odciągnąć nie potrzeba, i tylko okazuje się większość po jego stronie. Zatem komisya uznaje ten wybór za ważny i wnosi, aby przez Izbę został potwierdzony.

Marszałek: Czy nikt nie przeciwi się temu wyborowi.

(Izba uchwala wybór).

Referent Ziemiałkowski: Okręg wyborczy gmin wiejskich Rudki i Komarno w Samborskiem. Głosujących było 76. Wybrany został xiądz Julian Nebrebecki głosami 41. Zachodzi tu ta nieformalność, że między głosującemi był xiądz Kądrowicz wybrany w gminie Podlesie, gdzie jednakże nie mieszka, ale pominąwszy tę okoliczność, zawsze większość absolutna na stronę xiędza Nehrebeckiego wypada. — Przeciw temu wyborowi założony został protest przez trzech wyborców z Komarna podpisany. Gdy tego protestu zarzuty nie są udowodnione, nie mogą zasłużyć na uwzględnienie, — zwłaszcza że są tego rodzaju, że nawet w razie udowodnienia wybranemu zaszkodzićby nie mogły. Protest ten został już odesłany w drodze zwyczajnej do namiestnictwa. Komisya wnosi zatem, aby wybór ten przez wysoką Izbę został potwierdzony.

Marszałek: Czy nie ma nikt nic przeciw temu wyborowi?

(Izba oświadcza się za przyjęciem.)

Referent Ziemiałkowski: Okręg wyborczy Przemyśl. Głosujących było 364. Obrany został większością 200 głosów Dr. Grzegorz Ziembicki. Przy tym wyborze glosowano i przez plenipotencye, co w Przemyślu jako mieście, na mocy ustawy wydanej w roku 1849 jest dozwolone. Komisya nie mogła się zupełnie przekonać, czyli też warunkom w tej mierze wszędzie uczyniono zadość, albowiem nie mogła się przeświadczyć, czyli mocodawcę zaskoczyły przeskody prawne, czyli prywatne tylko. Zdaje się że komisya uznała w tym względzie sprawiedliwie nieobecność sześciu mocodawców za nieważną, gdyż ci ostatni dla osobistych przyczyn mianowali zastępców. Gdyby z pozostałych 23 plenipotencyj wszystkie nie miały prawnej podstawy, to zawsze po odtrąceniu tychże, większość Dr. Grzegorz Ziembicki miałby za sobą.

Przeciwko temu wyborowi wystosowany został protest przez X. Łukaszewicza, dłatego tylko to nadmienię, ażeby wysokie zgromadzenie przekonało się jak dziwne i śmieszne w kraju naszym są jeszcze wyobrażenia. I tak protest X. Łukaszewicza zaczyna się temi słowy:

„In der sichersten Hoffnung, dass die am 4 April stattgehabte Wahl eines Abgeordneten für die Stadt Przemyśl als von der polnischen Partei erzielt, von der Regierung als illegal erklärt wird, habe.....“

Głos z lewej: Proszę przetłumaczyć, bo nie rozumiemy.

Referent Ziemiałkowski: Więc protest X. Łukaszewicza temi się słowy zaczyna:

Jako on był w nadziei, że już dla tego, iż Ziembicki przez Polaków obrany, już tym samym od rządu za nielegalnie wybranego uznanym zostanie, a przekonawszy się, że tak nie jest, że on pomimo tego posłem został i do Lwowa pojechał, przeto zniewolonym się, widzi wnieść protest. Dalej mówi:

„In dieser Absicht und in der Absicht um dem hohen k. k. Präsidium die Kenntniss zu verschaffen, dass auch die k. k. Beamten die Bemühungen der polnischen Partei unterstützten und so mit hohen k. k. Regierung zuwiederhandelten. (Ogólny śmiech) A więc X. Łukaszewicz wniósł protest dla tego, ażeby c. k. prezydyum się dowiedziało, że i urzędnicy ten wybór popierali.“ Zatem podług zdania X. Łukasiewicza, kto Polakom pomaga, sprzeciwia się rządowi. Po tym ustępie przystąpię do samej treści. Protest jest z tego powodu, że podającego nie przepuściła polska partya i urzędnicy: a zatem żąda, aby Namiestnictwo wybór unieważniło. X. Łukaszewicz jest zamieszkały w Wyszatycach a prawo mówi, że tam tylko można być wyborcą przez plenipotencyę, gdzie się jest osiadłym, a więc całkiem słusznie, że go nie przypuszczono do wyborów. Nie mogac sam dać głosu, wyrobił pełnomocnictwo na X. Żelichowskiego od pani Jabłonowskiej, którego także nie przyjęto dla tego, że podatku nie zapłacił. A X. Łukaszewicz podaje w proteście, że urzędnicy podatku przyjąć nie chcieli, jako sprzyjający Polakom (śmiech). Gdyby nawet to było prawdziwe, odpadłby panu Ziembickiemu jeden glos, ale kilkadziesiąt pozostałych wybór ważnym czynią. Komisya więc nie ma nic przeciw jego ważności.

Marszałek: Czy Izba ma co przeciwko temu? (Nikt się nie sprzeciwia) — a zatem wybór za ważny uznany.

Referent Ziemiałkowski: Okręg wyborczy gmin wiejskich w powiatach Sambor, Staremiasto i Starasól. Uprawnionych było 143, cztery przez plenipotencye głosowało. Przy wyborach otrzymał większość głosów radca sądu obwodowego p. Julian Ławrowski. Komisya wnosi, pomimo protestu jaki założyła gmina Sielec, o uznanie tego wyboru za ważny. Ten zaś protest będzie odesłany do wysokiego prezydyum.

Marszałek: Przeciwko wyborowi czy ma kto co do wniesienia? (Nikt nie przeczy). Wybór uznany za ważny. — Czy komisya nie ma dzisiaj więcej sprawdzeń wyborów do przedłożenia?

Poseł Krański: Wszystkie przez uplynione dwa dni wyrobione sprawdzenia wyborów, zostały Izbie już przedłożone, a gdy dalsze sprawdzenia będą wygotowane, przedłoży je komisya na najbliższem posiedzeniu.

Marszałek: Gdy na porządku dziennym nie ma dziś nic więcej do wzięcia pod obrady, więc sesya na dziś zamknięta, a w poniedziałek o godzinie dziesiątej na nowo rzeczy weźmiemy pod obrady.

Posiedzenie skończyło się o godzinie w pół do pierwszej.

PIĄTE SPRAWOZDANIE

Z posiedzenia Sejmu galicyjskiego, odbytego na dniu 22 kwietnia 1861. (Podług stenografowanych protokółów.)

Przewodniczący Marszałek książe Leon Sapieha.
Wice-marszałek ksiądz biskup Litwinowicz.
Obecni ze strony rządu p. Karol Mosch, wiceprezydent krajowy.
Komisarz rządowy radca nadworny Lesiński.
Liczba posłów obecnych 140.
Początek posiedzenia o godzinie 10 i pół przed południem.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu posiedzenia z dnia 20 kwietnia 1861.
2. Sprawozdanie komisyi do sprawdzenia wyborów ustanowionéj.
3. Odebranie przyrzeczenia od posłów na mocy paragrafu 9 Statutu krajowego w miejsce przysięgi.
4. Wyznaczenie pensyi, dla członków Wydziału krajowego.
5. Wybór członków wydziału krajowego i zastępców.

Protokół obrad sejmowych z dnia 20 kwietnia 1861.

Posiedzenie otworzył książe Marszałek o godzinie kwadrans na jedynastą, w przytomności komisarza rządowego c. k. radcy nadwornego, JW. p. Neussera, po zgromadzeniu się posłów w liczbie 135. Odczytany protokół z dnia 19 kwietnia 1861, został w zupełności przyjęty.

Poseł Pietrusiewicz uprasza o uwolnienie jako członka komisyi redakcyjnéj. Poseł Paszkowski wniósł, ażeby w razie gdyby wysoka izba na uwolnienie posła Pietrusiewicza zezwoliła, razem nowy wybór całej komisyi, jednakowoż w większej liczbie jak dotychczas uchwaliła.

W ciągu debaty poseł Hubicki wniósł zaś, ażeby komisya redakcyjna upoważnioną zosłała potrzebną ilość członków z grona posłów do pomocy przybrać.

Poseł Dietl wniósł poprawkę tej treści: wysoka Izba upoważni komisyę redakcyjną do przybrania potrzebnej ilości członków do pomocy, których to członków do zatwierdzenia wysokiej Izbie oznajmić ma.

Uchwalono posła Pietrusiewicza od obowiązku jako członka komisyi redakcyjnej nie uwolnić, komisyę redakcyjną upoważniając potrzebną ilość członków ku pomocy z grona sejmowego przybrać, którzy do zatwierdzenia wysokiej Izby przedstawieni być mają. Komisarz rządowy c. k. Namiestnictwa JW. pan Mosch przedstawił następujący wniosek:

Wniosek rządowy: Za zleceniem Jego Excelencyi pana ministra Stanu mam zaszczyt zwrócić uwagę wysokiego Zgromadzenia sejmowego, że w skutku ułatwienia wykonania mandatu udawano się do rządu o udzielenie zaliczek na podróż dla posłów niemających środków. W skutek tego udzielono 43 posłom według załączonego wykazu imiennego zaliczek w sumie ogólnej 3670 zł. Upraszam o umieszczenie wniosku tego rządowego na porządku dziennym. We Lwowie dnia 20 kwietnia 1861 c. k. Wiceprezes Namiestnictwa Mosch m. p.

Piotr Hebda 100 zł. Jędrzej Seidler 100 zł. Tomasz Drozd 100 zł. Jan Przybyło 80 zł. Michał Witalis 100 zł. Michał Żebracki 100 zł. Julian Gutowski 100 zł. Szymon Trochanowski 80 zł. Wojciech Zellek 80 zł. Michał Kmietowicz 50 zł. Stefan Dwoliński 50 zł. Wawrzyniec Szpunar 100 zł. Jan Kobylarz 100 zł. Maciej Czehura 100 zł. Michał Leśniak 100 zł. Jan Siwiec 100 zł. Franc Krawczyk 100 zł. Józef Liszer 50 zł. Hryć Procak 100 zł. Michał Hrycak 100 zł. Mikołaj Kowbasiuk 100 zł. Iwan Karpiniec 100 zł. Leon Trzeszczakowski 100 zł. Mikołaj Lawrynowicz 100 zł. Jan Rusiecki 80 zł. Szymon Tarczanowski 80 zł. Wasyl Seńków 60 zł. Eliasz Zahorejko 60 zł. Antoni Mogilnicki 100 zł. Antoni Stocki 60 zł. Józef Krawców 60 zł. Michał Staruch 80 zł. Jacko Łapiczak 80 zł. Antoni Rogalski 95 zł. Teodor Andrejczuk 100 zł. Maciej Pudło 100 zł. Walenty Bielewicz 50 zł. Antoni Błaz 80 zł. Sofron Witwicki 100 zł. Olexa Karolik 80 zł. Stefan Dwoliński 50 zł. Hipolit Dzerowicz 80 zł. Jan Guszalewicz 100 zł. Razem 3670 złr.

Ponieważ równocześnie z porządku dziennego przypadł pod obrady wniosek Alexandra Dieduszyckiego w treści następującej mowy:

Wniosek naglący Zważywszy że wielu z poświęceniem zajęć środków do życia im dostarczających, wypełniają obowiązki w Sejmie naszym, wnoszę: Wysoka Izba uchwalić raczy, żeby wyznaczone zostały dyety w kwocie 3 zł. mówię trzech złotych reńskich waluty austryackiej, tudzież żeby wysoka Izba uchwalić raczyła zwrót kosztów podróży tam i na powrót przez posłów poniesionych W razie zapadłej uchwały, raczy Ks. Marszałek znieść się z c. k. Namiestnictwem w celu jak najspieszniejszego wypłacania. — We Lwowie dnia 19. kwietnia 1861. — Alexander Dieduszycki.

Ustanowiono na przedstawienie sprawozdawcy Wydziału specyalnego posła Rogawskiego, iż posłowie mają dyety przez cały przeciąg czynności sejmowych w kwocie trzech złr. waluty austrack. pobierać, dla opędzenia zaś kosztów podróży wynagrodzenie na milę jeden złr. licząc od miejsca zamieszkania posłów.

Wniosek posła Ziemiałkowskiego, ażeby kwestyę dyet dla posłów odroczyć — upadł.

Z porządku dziennego na wniosek sprawozdawczy sekcyi V komisyi do sprawdzenia wyborów. przeznaczonej, posła Kornela Krzeczunowicza uznano ważność następujących wyborów:

Mikołaja Kowbasiuka, okręg wyborczy Gwoździec i Peczeniżyn; Józefa Breuera, z Izby handlowej lwowskiej; Alfreda Hausnera z Izby handlowej w Brodach; Wincentego Kirchmajera z Izby handlowej krakowskiej; Jędrzeja Seidlera z miasta Biały; Ludwika Ruczki, okręg wyborczy Ropczyce i Kolbuszowa; Józefa barona Bauma, okręg wyborczy Wadowice, Kalwarya i Andrychów; Walerego Wielogłoskiego, okręg wyborczy Kraków, Mogiła i Liszki; Juliana Gutowskiego, miasto Nowy Sącz; Ignacego Skrzyńskiego, Juwenela Boczkowskiego ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie rzeszowskiem; Michała Kmietowicza, okręg wyborczy Stary Sacz i Krynica; Antoniego Juśkiewicza, z miasta Jarosławia; Marcelego Drohojowskiego, Józefa Żuka Skarzewskiego, ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie sandeckim: Ambrożego Janowskiego, okrąg wyborczy Lubaczów i Cieszanów; Macieja Czechurę, okręg wyborczy Mielec i Zassów;

Na wniosek sprawozdawcy sekcyi IV. posła Ławrowskiego uznano ważność następujących wyborów: Zygmunta Helcla de Sternstein; Leona Skorupki i Szymona Samelsohna z miasta Krakowa; Ilka Zahorejki, okręg wyborczy Busk, Kamionka Strumiłowa i Olesko Adama hr. Potockiego, okręg wyborczy Chrzanów, Jaworzno i Krzeszowice. Teodora Andrejczuka, okręg wyborczy Borszczów i Mielnica; Leonarda Wężyka, Atanazego Benoe, Franciszka Paszkowskiego, Józefa Dr. Dietla i Mikołaja Dr. Zyblikiewicza ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie krakowskim; Adama Stockiego, okręg wyborczy, Łopatyn Brody i Radziechów; Jakoba Zakrzewskiego w mieście Drohobyczu; Alojzego Bochenskiego, Jana Jaruntowskiego i Zenona Cywińskiego, ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie brzeżańskim; księdza Stefana Kaczały, okręg wyborczy Zbaraż i Medyń. Księdza Aleksandra Dobrzańskiego, Ludwika Skrzyńskiego i Felicyana Laskowskiego, ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie sanockim; Antoniego Rogalskiego, okręg wyborczy Skałat i Grzymałów; Teodora Biłousa, okręg wyborczy Tarnopol, Ibrowice i Mikulińce; Jego Excel. Alfreda hr. Potockiego, okręg wyborczy Leżajsk, Sokołów i Ulanów; Majera Kalliera z miasta Brodów; Księdza Leopolda Olcyngiera, okręg wyborczy Tyczyn i Strzyżów; Władysława hr. Dieduszyckiego i Eustachego Rylskiego, ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie stanisławowskim. Karola Hubickiego, Kazimierza hr. Wodzickiego i Kazimierza hr. Dieduszyckiego, ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie złoczowskim.

(Dalszy ciąg w następnym Dodatku.)

W drukarni „Czasu.“ Rządca drukarni, Antoni Rother.